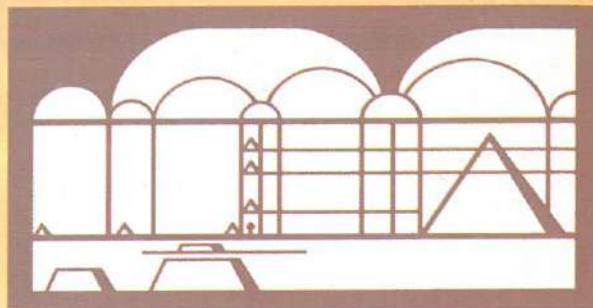


PEWNOŚĆ W NIEPEWNOŚCI

Komu z nas nie zdarzyło się zachorować? Poczuć przez chwilę, że zawiodło nas nasze ciało? Przedtem nie myśleliśmy o tym. Wydawało się normalne, że funkcjonujemy i chodzimy, mamy sprawne ręce, widzimy... Zdarzy się, że zawiedzie nas umysł.



A może jest ktoś, kogo nie zawiódł nigdy drugi człowiek, może nawet brat w Chrystusie?

Ilu z nas straciło ostatnio pracę? Czy jest coś pewne, prawdziwe i trwałe na tym świecie?

Ostatnie lata w nowej, rynkowej rzeczywistości, pokazują z całą prostą bezwzględnością, jak niepewny jest następny dzień. Wszystko staje się względnie nieobliczalne, trudne do opisanego. Wolność jest pełna obaw. Wydaje się, że im łatwiejsze staje się nasze materialne życie, tym trudniej o spokój ducha. Bardzo potrzeba nam pewności.

To nie jest potrzeba wyłącznie naszych czasów. Święty Łukasz tak rozpoczyna swoją Ewangelię: „Postanowiłem więc i ja zbadać dokładnie wszystko od pierwszych chwil i opisać ci po kolei, dostojny Teofilu, abyś się mógł przekonać o całkowitej pewności nauk, których ci udzielono”.

Apostoł Paweł swój wykład na temat życia duchowego skierowany do Rzymian kończy słowami: „i jestem pewien”... Ta pewność ap. Pawła jest dla chrześcijaństwa i dla nas najcenniejszą wartością w niewątpliwie niepewnym życiu. „I jestem pewien, że ani śmierć, ani życie, ani aniołowie... nie zdoła nas odłączyć od miłości Boga, która jest w Chrystusie Jezusie, Panu naszym” — Rzym. 8:38-39.



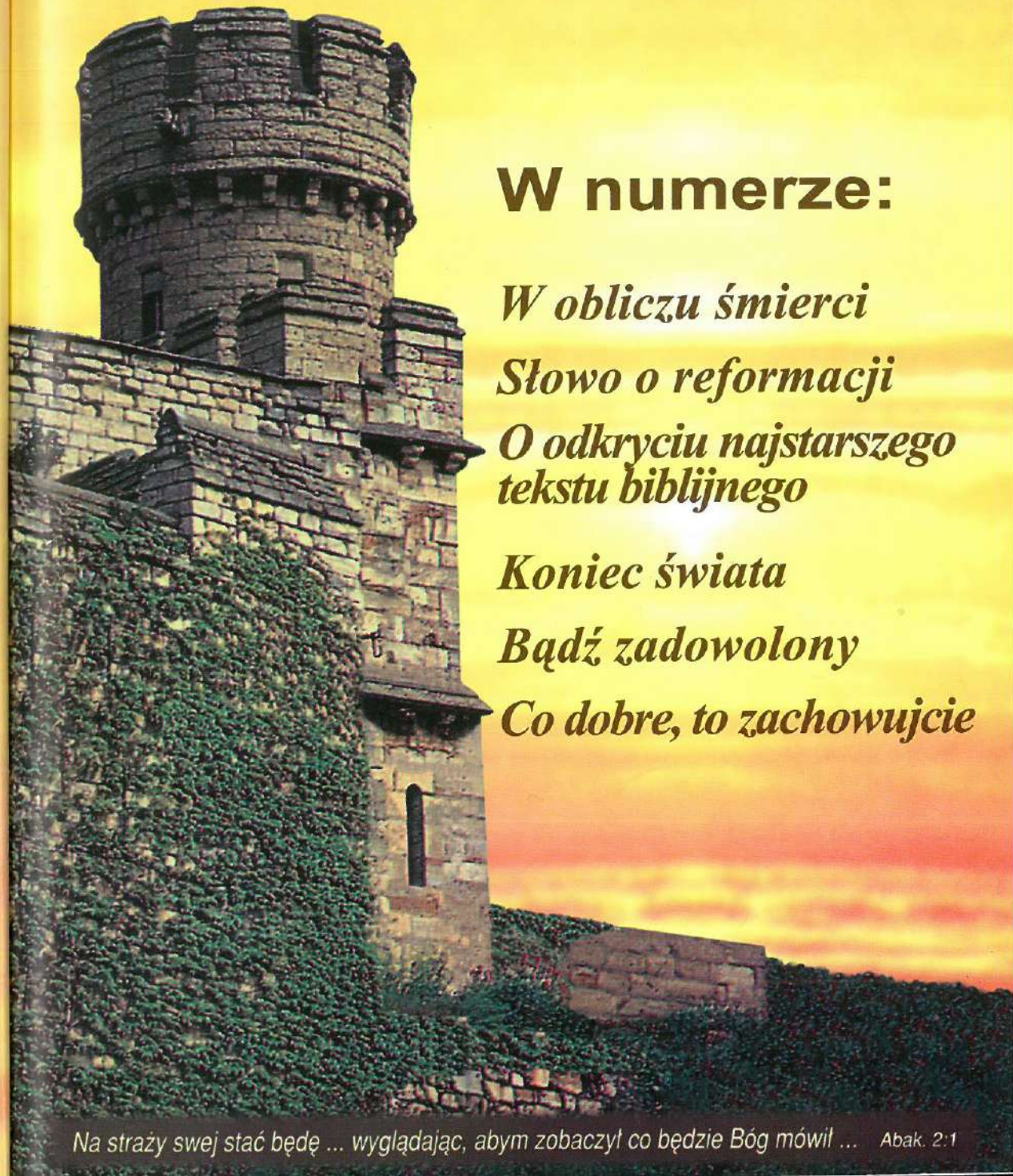
ISSN 0209-3863



Na Straży

ZWIASTUN OBECNOŚCI CHRYSZTUSA

WRZESIEŃ / PAŹDZIERNIK 5/99



W numerze:

W obliczu śmierci

Słowo o reformacji

O odkryciu najstarszego tekstu biblijnego

Koniec świata

Bądź zadowolony

Co dobre, to zachowujcie

Na straży swej stać będę ... wyglądając, abym zobaczył co będzie Bóg mówił ... Abak. 2:1

SPIS TREŚCI

W obliczu śmierci.....	163
Słowo o reformacji.....	165
Z historii Biblii:	
1. O odkryciu najstarszego tekstu biblijnego.....	167
Góra obietnic Bożych.....	169
Ziemia wasza spustoszona.....	172
Odkrycie.....	175
Koniec świata.....	176
Trudne zadanie (wiersz).....	179
Bądź zadowolony.....	180
Różnica.....	181
Nowe Przymierze.....	182
Zmartwychwstanie (wiersz).....	188
Co dobre, to zachowujcie.....	189
Życie słowem pochodzącym z ust Bożych.....	196
Echa z konwencji.....	201
Żal po stracie.....	203
Myśli i zdania.....	203

Drodzy Czytelnicy,

Z przyjemnością zawiadamiamy Was o ponownym uruchomieniu strony internetowej naszego Wydawnictwa pod adresem: www.nastrazy.pl. Będą tam umieszczane aktualne oraz archiwalne numery pism „Na Straży” i „Wędrowka za Panem”, aktualny wykaz dostępnej literatury oraz inne ciekawe materiały i informacje. Zachęcamy wszystkich „internautów” do jak najczęstszego odwiedzania nas.

Zespół redakcyjny

ZRZESZENIE WOLNYCH BADACZY PISMA ŚWIĘTEGO W POLSCE

Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania formalnych i stylistycznych zmian w treści nadesłanych artykułów. Nadesłanych, a nie zamówionych artykułów Redakcja nie zwraca. Wszelką korespondencję, uwagi krytyczne, jak i słowa zachęty oraz ciekawe materiały i artykuły prosimy kierować na następujący adres:

Redakcja "Na Straży", ul. św. Filipa 13/16, 31-150 Kraków

tel./fax (012) 633 77 98, e-mail nastrazy@nastrazy.pl, wydanie internetowe: www.nastrazy.pl

Konto bankowe: Krakowski Bank Spółdzielczy nr 85910007-450544-27006-1-13-1

Cena pojedynczego numeru: 2,50 zł

prenumerata roczna: 15 zł.

Druk: Drukarnia „Trójka”, Kraków, ul. Kącic 9, tel./fax 656 15 74

Nakład 1600 egz.

Od Redakcji

Jako ludzie często jesteśmy narażeni na konieczność weryfikowania naszych planów wobec pojawiających się trudności i przeciwności. Można zaryzykować nawet stwierdzenie, że taka właśnie sytuacja sprzyja rozwijaniu się w nas pokory wobec Najwyższego, i w ostatecznym rozrachunku wychodzi nam wyłącznie na dobre.

Czasem jednak bywa, że poczucie bezsilności i zagubienia wobec zdarzających się nas przerastać sytuacji, działa na nas negatywnie, burząc pieczołowicie wypracowane poczucie duchowego spokoju. Warto wówczas pamiętać o pięknych i ciągle zdumiewająco aktualnych słowach napisanych niegdyś przez Pawła Apostoła: „Wszystko mogę w Chrystusie, który mię posila.” – Filip. 4:13 (BGd).

W obliczu śmierci

Beniamin Pogoda

„Nie masz człowieka, co by miał moc nad żywotem, żeby zahamował duszę, ani ma mocy nade dniem śmierci; ani ma, czemu się bronił w tym boju, (...).”; „Boć ci, co żyją, wiedzą, że umrzeć mają; ale umarli o niczem nie wiedzą, i nie mają więcej żadnej zapłaty, gdyż w zapamiętanie przyszła pamięćka ich.” – Kaznodzieja Salomonowy 8:8; 9:5 (BGd).

Powszedni dzień, pełen trosk i zajęcia wokół własnego życia, nie pozwala człowiekowi pamiętać o gorzkich słowach Kaznodziei. „Dostyć ma dzień swojego utrapienia” – powiada Pan Jezus w kazaniu na Górze i wszyscy przyznajemy, że to jest prawda. Przychodzi wszakże czas, kiedy każdy człowiek – bądź dobry, bądź zły, bądź wierzący, bądź nie – staje w obliczu śmierci równie bezradny, jak ongi Salomon. Dobrze wiedzą o tym ci, którym przyszło odprowadzać do grobu bliskich zmarłych, a tragiczne to przeżycie nie omija prawie nikogo.

Dzień 1 i 2 listopada jest pamięci naszych zmarłych poświęcony. Swoje własne znaczenie nadaje mu kościół katolicki, inne znaczenie przybrało to święto u ludzi świeckich i niewierzących, wielu protestantów nie świętuje tego święta w ogóle. A jest przecież ten dzień dobrą okazją do rozmyślań nad własnym żywotem, nad jego znikomością i nad łaską, jakąśmy od Boga otrzymali.

Jako chrześcijanie w ważnych sprawach życia udajemy się do Pisma Świętego, ta sprawa zaś z pewnością do najważniejszych należy. Cóż więc znajdujemy w Biblii? Oto jest w Starym Testamencie wymienionych z imienia czterech – zaledwie czterech – ludzi, o których napisano, że zmarli w starości dobrej, pełni i syci dni. To Abraham, Izaak, Ijob i Dawid (1 Mojż. 25:8; 35:29, Ijob 42:17, 1 Kron. 29:28). Dzisiaj i starość zła i śmierć za wczesna. Nawet Jakub patriarcha, choć syn Izaakowy, a Abrahama wnuk, o swoim

życiu mówi tak: „Krótkie i złe były dni lat żywota mego i nie doszły lat żywota ojców moich w dniach, kiedy oni pielgrzymowali” – 1 Mojż. 47:9. A i sam Ijob, choć umiera starym i dni sytym – ileż on musiał się wycierpieć za żywota swego? Słowa Kaznodziei, cytowane na wstępie, smutne są i gorzkie – cała jego księga pełna jest smutku, a historia Ijoba jest w tym do niej podobna. Oto nacierpiał się Ijob, tracąc zdrowie, majątek, poważanie, nawet własne dzieci – zapisane w Biblii jego słowa pęcznienia od bólu – i nie znalazł ten człowiek, wszak lepszy od innych, nikogo, kto by go pocieszył. Jako powiada Kaznodzieja: „Ujrzałem wszystkie uciski, które się dzieją pod słońcem, a oto widziałem lzy uciśnionych, którzy nie mają pocieszyciela, ani mocy, aby uszli z rąk tych, którzy ich ciemniają; a nie mają, mówię, pocieszyciela” – Kazn. Sal. 4:1.

Księga Ijoba jest jakby niedokończona. Pan Bóg wprawdzie przemawia do Ijoba z wichru, przywraca mu dzieci i utracony majątek, ukazuje mu całą swą moc, potęgę, która przytłacza ludzki rozum – nie może go człowiek ogarnąć – ale nadziei ta księga nie daje. Zwięźle o tym pisze Kaznodzieja: „Czymkolwiek kto jest, już tak nazwano imię jego; i wiadomo było, że człowiekiem być miał, i że się nie może sądzić z mocniejszym nad się” – Kazn. 6:10.

Widmo śmierci ciąży nad każdym opisanym w Starym Testamencie. Miał nadzieję Abraham, ofiarowując Izaaka, prorokowali o zmartwychwstaniu i o przyszłym świecie prorocy. Lecz prawdziwą nadzieję znajdujemy w Nowym Testamencie.

„Zmartwychwstanie brat twój” – mówi Pan Jezus do Marty, której brat Łazarz umarł. A Marta odpowiada: „Wiem, że wstanie przy zmartwychwstaniu w dniu ostatecznym”. Gdyby nie przyjdzie Mesjasza, gdyby Chry-

stus Pan nie skonał na krzyżu – złą, okrutną śmiercią, umęczony i upokorzony – w słowach Marty nie byłoby żadnej wartości. Wielu ludzi zeszło z tego świata zbyt wcześnie i w ciężkich mękach – Stwórca świata nie oszczędził własnego Syna, przeznaczając Mu taki sam los. Pan Jezus, Syn Boży, doznał wszelkiego cierpienia, jakie dotyka synów ludzkich – a powiem więcej, że i sam Bóg cierpiał, widząc mękę Swojego Syna – jak ongi Abraham, wiodący na ofiarę swego syna Izaaka. Abraham wierzył, że Bóg wzbudzi jego syna z martwych, Pan Bóg wiedział, że obudzi Swego Syna na dzień trzeci. Ale Pan Jezus, gdy stał przy grobie Łazarza – a wiedział, że go wskrzesi już za chwilę – rozpłakał się. Bo ból towarzyszący śmierci nie omija nikogo. Nie omija żadnego z nas, choć krzepimy się nadzieją zmartwychwstania.

Niech nikogo nie dziwią łzy i głośny płacz na pogrzebie – u wierzących w Chrystusa to wyraz bólu, ale nie rozpacz. Śmierć jest dla nas pełna cierpienia, ale wolna jest od beznadziejności. A nadzieję tę mamy darmo, przez wiarę w Jezusa Chrystusa. Zmartwychwstanie to łaska Boża dla wszystkich – dobrych i złych, Żydów i pogan, wierzących i niewierzących.

Święty Paweł Apostoł może raz w życiu powiedział o sobie, że jest szczęśliwy – w osobliwych okolicznościach, gdy jako oskarżony, z łańcuchami na rękach, miał zeznawać przed rzymskim namiestnikiem Festusem i żydowskim królem Agryppą. „*Uważam się za szczęśliwego, królu Agryppo, że mogę się dziś wobec Ciebie bronić przed tym wszystkim, o co mnie oskarżają Żydzi (...)* Dlaczego uważacie za rzecz nie do wiary, że Bóg wzbudza umarłych?” – Dzieje Ap. 26:2,8. A wcześniej przed Feliksem, innym dostojnikiem rzymskim, Paweł powiada: „*Służę ojczystemu Bogu zgodnie z tą drogą, którą oni nazywają sektą, wierząc we wszystko, co jest napisane w zakonie i u proroków, pokładając w Bogu nadzieję, która również im samym przyświeca, że będzie zmartwych-*

wstanie sprawiedliwych i niesprawiedliwych” – Dzieje Ap. 24:14–15. Tak wierzymy i my. Wierzymy też za Apostołem Pawłem, że łatwiej dostąpimy udziału w przyszłym świecie, jeśli Pan Bóg uzna nas godnymi nagrody wiecznego żywota w sprawiedliwym i dobrym Królestwie Niebieskim. „*Prawdziwa to mowa i warta chętnego przyjęcia, gdyż trudzimy się i walczymy dlatego, że położyliśmy nadzieję w Bogu żywym, który jest Zbawicielem wszystkich ludzi, zwłaszcza wierzących*” – 1 Tym. 4:9–10.

Święto Zmarłych przybiera różne oblicza. Nie zawsze w postępowaniu ludzkim dopatrzeć się można rzeczy, która powinna być istotą tego dnia. Święto idzie sobie, a zwyczaje i myśli ludzkie sobie.

Dawne to już czasy, gdy Wiktor Hugo, pisarz równie wielki, co bystry obserwator, ze zjadliwą krytyką opisał w „*Nędznikach*” bogaty cmentarz paryski. Wiele się od tego czasu nie zmieniło. Bohaterowi „*Nędzników*”, człowiekowi naprawdę wielkiego serca, Hugo kazał spoczywać inaczej:

„*Na cmentarzu Pere-Lachaise, w pobliżu wspólnej mogiły, z dala od wytwornej dzielnicy tego miasta grobów, z dala od pretensjonalnych nagrobków, które w obliczu wieczności popisują się ohydą cmentarnej mody, w odległym zakątku, pod starym murem, pod wyniosłym cistem rosnącym wśród perzu i mchów, wokół którego pną się powoje – leży kamień. Kamienia tego, podobnie jak innych, nie oszczędził trąd czasu, pleśń, grzyb i ślady ptaków. Woda pokryła go zielenią, powietrze – czernią. Kamień jest nagi. Ciosając go, myślano tylko o tym, by się nadawał na kamień grobowy, był dość długi i szeroki, by przykryć człowieka. Nie ma na tym kamieniu żadnego nazwiska*”.

Wiktor Hugo tego nie napisał, ale my wierzymy, że z owej mogiły – jak z każdego grobu, skromnego czy okazałego – wstanie kiedyś na głos Pański ożywiony człowiek. □

Słowo o reformacji

Roman Rorata

Pojawienie się licznych błędów w odstepczym kościele zwróciło uwagę niektórych chrześcijan, szczególnie wywodzących się z duchowieństwa. Przypomnijmy tu Jana Wiklifa, Jana Husa, Marcina Lutra. Zaprotestowali oni przeciw dalszemu odstepstwu w łonie hierarchii kościelnej i rozszerzaniu się fałszywych nauk. Tym sposobem powstała reformacja, która dokonała wielkiego zwrotu w świecie religijnym, wykazała wiele błędów kościelnictwa, lecz nie osiągnęła celu, jaki przyświecał jej twórcom. Rozpoczęte dzieło oczyszczenia „*klasy świątyni*” od „*kąkolu*” zostało zaprzepaszczone. Prorok Daniel opisuje przyczynę zastoju reformacji. Mówi, że „*wielu pochlebców się do niej przyłączyło*” – Dan. 11:33–44. Wdarli się tam ludzie, którzy zamiast odkrywać Prawdy, poszli śladem swych poprzedników, dogadzając swoim ambicjom. Utknęli oni w martwym punkcie, jeśli chodzi o zrozumienie Boskiego planu wieków, i pozostali przy tym, co osiągnęli ich poprzednicy. Dzieckiem reformacji są kościoły protestanckie, które zrodziły się z wielkiego protestu przeciw błędom i nadużyciom kleru. Ktoś stwierdził, że z tego wielkiego protestu dziś pozostała tylko nazwa – cała reszta wróciła do starych błędów.

Śledząc historię, dochodzimy do wniosku, że wielu zacnych chrześcijan, którzy stawali w obronie Prawdy i wiary Jezusowej, przypieczetowało swą odwagę własną krwią. Oskarżano ich, pozbawiano mienia, wypędzano z kraju, dręczono, skazywano na tortury, więziono, zabijano, palono na stosach – wszystko to wyrządzano im w imię religii i jakoby w zamiarze uwielbienia Boga. Ileż to szaleńczych czynów dokonano dla Szatana w imieniu Boga! Diabeł znalazł ludzi, którzy spełniali jego zamysły, pastwili się na tymi, którzy służąc Bogu odrzucali błędy, jakie zostały wniesione do kościoła przez fałszywych nauczycieli.

Pan Jezus zalicza ich wszystkich do klasy „*kąkolu*” i mówi, że są to „*synowie Złego*” (Mat. 13:38), słudzy diabelscy, bowiem tylko diabeł jest zdolny do okrucieństw tego forma-

tu, jakich dopuszczali się rzekomi chrześcijanie. Choć system kądolu wyniszczył miliony ludzi, którzy pragnęli całym sercem służyć Bogu i Chrystusowi, to jednak niektórzy z klasy „*pszenicy*” pozostali i przetrwali aż do czasu reformacji, która pojawiła się przed okresem Żniwa. Jak z tego wynika, reformacja nie uwolniła prawdziwej pszenicy od kądolu, ponieważ nie był ku temu stosowny czas. Rozdzielenie tych dwóch klas nastąpiło nieco później, gdy przyszedł Żniwiarz i odwołał klasę pszenicy słowami: „*Wyjdźcie z niego, ludu mój*” – Obj. 18:4.

Czynnikiem, który dokonuje rozdzielania prawdziwych chrześcijan od nominalnych, jest Prawda. To Prawda odróżnia wierne sługi Boga od kądolu, dając im możliwość rozpoznania obrzydliwości, jakie powstały i wzrosły na polu pszenicznym. Przebywająca razem z kądolem klasa pszenicy pragnęła się wyzwolić. Jej członkowie nie byli zadowoleni ze stanu, w jakim się znajdowali, wzdychali z powodu dziejących się obrzydliwości, oczekiwali i tęsknili za wolnością. Gdy więc tylko usłyszeli głos o wyjściu z Babilonu, natychmiast opuścili dotychczasowy stan.

Reformacja mimo wszystko dokonała zasadniczego dzieła: obnażyła grzechy papieżstwa, co z kolei osłabiło falę prześladowań, jakich dopuszczano się w wiekach średnich, kiedy to sądy tzw. świętej inkwizycji rozprawiały się ze swoimi oponentami. Nadszedł czas, w którym głoszenie Słowa Bożego cieszyło się większą wolnością, a głosiciele nie spotykały już tortury czy stos – co najwyżej narażeni byli na szykany ze strony kleru.

Z orzeczenia Pisma Świętego wynika, iż do uwolnienia „*pszenicy*” od „*kąkolu*” Bóg użył Prawdy, wykorzystując narzędzia ludzkie i kraj, z którego Ewangelia mogła być głoszona na cały świat. Prorok Izajasz w początkowych wersetach 18 rozdziału posługuje się wieloma interesującymi symbolami: mówi m.in. o ziemi, którą „*zaćmiają skrzydła*” (BGd). Tą ziemią, zasłanianą przez Opatrzność, zdają się być Stany Zjednoczone Ameryki: „*która posy-*

ła postów przez morze po wodach w łodziach z sitowia” (zob. Kom.). „Posłowie” to podręczniki Słowa Bożego, które w tysiącach egzemplarzy, w różnych językach, trafiają na kontynent europejski, „do narodu do szczytu podeptanego (w czasie prześladowań), którego ziemię rzeki rozerwały” (liczne prądy ideologiczne podzieliły chrześcijaństwo). „Posłowie” natrafiają na swych gorących miłośników, którzy podejmują wyzwanie czasu Żniwa, aby je zanieść do członków klasy pszenicy, żyjących w tych częściach świata.

Jednym z gorących propagatorów literatury religijnej był kaznodzieja C. T. Russell. O nim bowiem – choć nie imiennie – mówi Pan Jezus: „*Któż jest tym wiernym i roztropnym szafarzem, którego ustanowił Pan nad czeladzią swoją, aby im dawał wyżywienie w czasie właściwym?*” – Łuk. 12:42.

To on w dużej mierze przyczynił się do podniesienia „chorągwi prawdy na górach”, co przyczyniło się do powstania licznych zborów ludu Pańskiego w różnych państwach Europy – do nich odnosi się prorocтво Izajasza, mówiące: „*Wy wszyscy, którzy mieszkacie na łądzie i przebywacie na ziemi! (którą rzeki rozerwały) Gdy zatkną sztandar na górach, patrzcie, a gdy zadną w trąby, posłuchajcie!*” – Izaj. 18:3. Człowieka poznaje się po jego pracy. Dzieło zaś, jakiego dokonał ten człowiek, może zaświadczyć, że był on narzędziem Pańskim, roztropnym szafarzem, który wydał pokarm na czas słuszny, przywracając Prawdy do pierwotnej czystości. Szczególną wagę przykładał do nauki o wtórej obecności Jezusa. Miał w tym swoich zawziętych wrogów, którzy nie przebierając w środkach chcieli go za wszelką cenę zdyskredytować. I dzisiaj są tacy, którzy szukają w jego życiorysie powodów do dyskredytacji, starając się wyłowić nieścisłości w wypowiedzianej przez niego nauce o wtórej obecności Pana. Świadczy to jednak o tym, że nie mają znajomości czasów, gdyż prorocтво o wiernym i roztropnym szafarzu jest powiązane z wtórym przyjściem Jezusa. Słowa: „*Błogosławiony ów sługa, którego pan jego, gdy przyjdzie, zastanie tak czyniącego*” – jasno tego dowodzą. Jeśli pastor Russell nie był owym szafarzem dóbr Pańskich, jeśli jego dzieło nie dostarcza

pokarmu dla Pańskiej czeladzi, to trzeba oczekiwać, że jeszcze taki sługa powstanie. Dzieła pastora Russella są jednak wielce przekonującym dowodem, że to on był tym sługą, i nie myślimy, aby ktokolwiek inny miał spełnić zadanie dostarczenia pokarmu.

W czasie swojej pracy brat Russell nigdy nie uznawał siebie za reformatora, chociaż jego współpracownicy za takiego go uważali. Był człowiekiem skromnym i nad wyraz pracowitym. Rzeczywiście ta cnota pracowitości stawia go w rzędzie sługi Pańskiego. O nim to Herv Masson, w książce pt. „Słownik herezji w Kościele katolickim”, na str. 353, zamieścił krótką, aczkolwiek wymowną notatkę:

„Russell Charles Taze (1852–1916), urodził się w Pittsburghu (Pensylwania) w rodzinie prezbiteriańskiego kupca. Po próbie nawiązania bliższej współpracy najpierw z kongregacjonalistami, potem z adwentystami, zaczął w 1878 r. redagować dwutygodnik *Herald of Christ's Presence* (Zwiastun Obecności Chrystusa), rok później wyszły pierwsze numery *Bible Student Monthly* (Miesięcznik Badacza Pisma Świętego), potem zaś został prezydentem powołanego w 1913 r. Stowarzyszenia Badaczy Pisma Świętego. Umarł po założeniu europejskiej filii Stowarzyszenia z siedzibą w Londynie, zostawiając grube tomy Wykładów Pisma Świętego i mnóstwo artykułów”.

„Grube tomy” to rzeczywiście obszerna literatura religijna, objaśniająca naukę Pisma Świętego, dzieło studiów biblijnych. Poruszono w nich tak ważne doktryny, jak okup, ofiara za grzech, niebiańskie powołanie, usprawiedliwienie, poświęcenie, wtóre przyjście Jezusa, zmartwychwstanie, uwielbienie Kościoła, ustanowienie Królestwa Bożego na ziemi i pojednanie człowieka z Bogiem przez proces restytucji czyli odnowienie wszechrzeczy. Nie ma w literaturze chrześcijańskiej podobnego dzieła, w którym nauki te byłyby tak jasno sprecyzowane, jak uczynił to pastor Charles Taze Russell. Pan sprawił, że jego objaśnienia są pokarmem dla domu wiary, dla „czeladzi”, której on był sługą. Jego wykładnia nosi znamiona ducha Bożego, skłaniając dzieci Boże do uświęcania się i pobożności. On zaś nigdy nie uzurpował sobie prawa do nieomyślności, wiedząc, że nieomylny jest tylko Bóg. □

Z historii Biblii

1. O odkryciu najstarszego tekstu biblijnego

Aleksander Zajda

Ziemia Święta, ziemia Izraela jest terenem najważniejszych wydarzeń historii biblijnej. Była to w zamierzonej przeszłości najpierw Ziemia Obiecana dla Izraelitów, zdążających do niej z niewoli egipskiej, a następnie teren państwa izraelskiego, miejsce działalności królów i proroków izraelskich. Za czasów króla Salomona wzniesiono w Jeruzalem wspaniałą świątynię – jeden z cudów ówczesnego świata, która przyciągała licznych pielgrzymów. W Izraelu żył i działał Jezus Chrystus, nasz Zbawiciel, żyli i działali apostołowie, były tam pierwsze zbory chrześcijańskie. Nic też dziwnego, że teren Izraela jest miejscem intensywnych badań archeologicznych, których celem jest wydarcie ziemi tajemnic przeszłości. Archeolodzy odkrywają przedmioty z zakresu kultury materialnej, które wzbogacają naszą wiedzę o życiu starożytnych Izraelitów. Miłośnicy wielkiej przeszłości narodu izraelskiego z niecierpliwością oczekują odkrycia Arki Przymierza, zaginionej w czasie najazdu Nabuchodonozora na Izrael w 586 r. p. n. e.⁽¹⁾ Arki i innych sprzętów Miejsca Najświętszego Świątyni jerozolimskiej nie ma w wykazie zdobyczy najeźdźców, wywiezionych do Babilonii (Jer. 52:17–23; Ezdr. 1:9–11); nie wiadomo też, co się z nimi stało, uważa się, że zostały starannie ukryte.

Prace wykopaliskowe przynoszą także odkrycia dawnych tekstów, zapisanych na trwałych materiałach. W ten sposób odkryto na Bliskim Wschodzie wielkie zbiory tabliczek glinianych, zapisanych pismem klinowym, a będących archiwami i bibliotekami dawnych władców sumeryjskich, babilońskich i asyryjskich i rządzonych przez nich imperiów. W 1975 r. w Tell Mardich, w północnej Syrii, odkryto 15000 takich tabliczek, pochodzących z królestwa

Ebla, poprzedzającego czasy Abrahama (lata 2400–2250 p. n. e.).

Dzięki badaniom archeologicznym, prowadzonym w Jeruzolimie dwadzieścia lat temu, odkryto na paskach dwóch srebrnych blaszek tekst z 4 Mojż. 6:24, który okazał się najstarszym dotąd znanym nam odkrytym tekstem biblijnym. Jest to znane nam wszystkim piękne błogosławieństwo, jakim Aaron z polecenia Boga miał błogosławić Izraelitów: „*Niech ci błogosławi Pan i niechaj cię strzeże; Niech rozjaśni Pan oblicze swoje nad tobą i niech ci miłościw będzie; Niech obróci Pan twarz swoją ku tobie i niech ci da pokój*” (NP).

Odkrycia tego dokonano w sposób następujący. W latach 1979–1980 pod kierunkiem archeologa Gabriela Barkaya i pod opieką instytutu archeologicznego uniwersytetu w Tel-Awiwie prowadzono w Jeruzolimie badania w kilkunastu pieczarach grobowych na zboczu, opadającym do doliny Hinnom. Dolina Hinnom leży na południe od Jeruzolimy. Przebadane pieczary pochodzą z okresu od końca VIII do początku VI w. p. n. e., a więc z okresu przed najazdem i zburzeniem Jeruzolimy przez Babilończyków. W jednej z pieczar, nie naruszonej jeszcze przez poszukiwaczy skarbów, archeolodzy znaleźli ponad 700 drobnych przedmiotów, które niegdyś dołączono do grzebanych zwłok jako dary. Wszystkie one są przedmiotami ówczesnej kultury materialnej, ale także duchowej, z jakich korzystali w życiu codziennym starożytni Izraelici. Z wielu takimi rzeczami spotykamy się przy lekturze Biblii (naczynia ceramiczne, alabastrowe, dzbanuszki itp.).

Najwartościowsze jednak były dwa przedmioty, które okazały się rulonikami z cienkiej srebrnej blaszki, zwiniętymi tak, że w środku można było przeciągnąć sznurtek. Jeden rulonik był większy, drugi

mniejszy. Rozwinięcie ruloników, zwiniętych w tak odległym czasie, nie było rzeczą łatwą i wymagało zastosowania specjalnie do tego celu opracowanych metod. Trud jednak opłacił się. Okazało się, że na wewnętrznej stronie obydwu blaszek znajdują się jakieś słabo widoczne inskrypcje w piśmie starohebrajskim, wykonane ostrym narzędziem. Znowu odczytanie napisów nie było łatwe i zajęło wiele czasu. Na dłuższym ruloniku, mierzącym po rozwinięciu 9.7 cm, szerokim na 2.7 cm najpierw zauważono cztery litery – YHWH, a więc Jahwe – imię Boga, które w tekstach Starego Testamentu występuje prawie 6800 razy. Wreszcie po wielu trudach badacze doszli do wniosku, że na blaszce większego ruloniku znajduje się owo cytowane wyżej słynne błogosławieństwo Aaronowe. Ten sam tekst, nieco jednak skrócony, znajduje się na blaszce drugiego ruloniku o długości 3.9 cm i szerokości 1.1 cm.

Uważa się, że obydwie ruloniki były amuletami, noszonymi na szyi. Potwierdzałyby to treść tekstu, będącego błogosławieństwem. Musiało ono być znane, skoro w tym celu zostało użyte. że amulety takie noszono, potwierdza tekst polecenia Pana z 5 Mojż. 11:18: „Przyjmijcie zatem te moje słowa do swego serca i do swojej duszy i przywiążcie je jako znak do swojej ręki, i niech będą jako opaska między waszymi oczami” (NP).

Znalezione teksty są najstarszymi znanymi nam przekazami tekstu biblijnego. Pochodzą bowiem z przełomu VII i VI wieku p.n.e., a więc z czasów, kiedy żyli i działali

prorocy Sofoniasz, Nahum, Habakuk, Jeremiasz, Ezechiel. Są więc starsze od słynnych tekstów z Qumran, które pochodzą z początku II w. p. n. e. Będzie się o nich wspominać w każdym opracowaniu wstępu do Biblii i wymieniać w rzędzie wszystkich najstarszych dotąd znanych nam przekazów tekstów biblijnych. Są one bardzo ważnym przyczynkiem do ustalenia wieku tekstów biblijnych, świadczą o tym, że już wówczas, a więc w tak odległych czasach teksty te istniały, funkcjonowały, były znane i stanowiły wzorzec, z którego czerpano, cytując wybrane teksty i to bardzo dokładnie. Omówione odkrycie jest wielkim osiągnięciem archeologii biblijnej, która nie powiedziała jeszcze ostatniego słowa. O oczekiwaniach względem Arki Przymierza już wspominaliśmy. Dwie niewielkie blaszki z bezcennym tekstem są prawdziwą ozdobą Israel Museum w Jerozolimie, gdzie są eksponowane.

Przypisy:

(1) Jak wiadomo, pastor Russell w II Tomie Wykładów Pisma Świętego podaje jako datę najazdu Nabuchodonozora rok 606 p.n.e.

Źródła:

1. W. J. J. Glashouwer, *So entstand die Bibel*, Haenssler-Verlag, Neuhausen-Stuttgart 1979;
2. G. Barkay, *The Divine Name Found in Jerusalem*, *Biblical Archeology Review* IX, 1983, s. 14–192;
3. Ks. W. Chrostowski, *Odkrycie najstarszego zapisu biblijnego*, (w:) Tygodnik Powszechny 1986, nr 34;
4. *Atlas biblijny*, Warszawa 1991. □

„Wstrzymuję nogi swoje od wszelkiej złej drogi, aby strzec Słowa Twego. Od sądów Twoich nie odstępuję, ponieważ Ty mnie nauczasz. O, jak słodkie jest Słowo Twoje dla podniebienia mego, słodsze niż miód dla ust moich. Z przykazań Twoich nabrałem rozumu, dlatego nienawidzę wszelkiej ścieżki kłamliwej. Słowo Twoje jest pochodnią nogom moim i światłością ścieżkom moim. Przysięgam i potwierdzam: Chcę strzec Twoich praw sprawiedliwych”

Psalm 119:101–106 (NP)

Góra obietnic Bożych

Zbigniew Pasierski

Tęm naszych rozważań będzie kraina położona na styku Azji i Afryki – Synaj. Surowe piękno i dzikość przyrody urzeka wędrowca. Rozległy granitowy masyw górski wznosi się majestatycznie w wielu miejscach osiągając kulminację 2637 m n.p.m. – Góra Katarzyny. Skąpa roślinność na pustynnym stepie poprzecinany szerokimi korytami wadisów – rzek wypełniających rzadko swoje koryta w czasie okresowych wezbrań, przybliżają człowiekowi zapuszczającemu się w tę krainę trud i niepokój sługi Bożego Mojżesza, który przez 40 lat wędrował po niej. Choć przez te lata w różnych kierunkach przemierzał ten dziki i niegościnnie step, jako pasterz poszukujący wciąż pożywienia dla stad owiec, gdy jednak stanął przed niewyobrażalnie trudnym zadaniem przejścia przez ten sam step jeszcze raz, tym razem z „trzodą” Pana Zastępów, lękał się zwyczajnie próbując na sposób ludzki zapewnić sobie pomoc swego szwagra Hobaba (3 Mojż. 10:29–32). Ziemia ta leżąc w strefie niepokojów sejsmicznych ciągnących się od północy (Kaukaz) przez Liban, dolinę Jordanu, Morze Martwe i Czerwone okala Półwysep Synajski i drży pod stopami jeszcze i dzisiaj. Na Pustyni Sur i Paran czynne są do dziś nieliczne źródła.

BOŻY WYBÓR

W tej pełnej surowego piękna i grozy krainie zechciał Bóg zbliżyć się w sposób szczególny do synów narodu który wyszedł z biódr Jego przyjaciela Abrahama. Obdarował ich Prawem zawierającym wielkie i kosztowne obietnice błogosławieństw, ale też i ostrzeżeń przed przekleństwami grozącymi za odstępowanie od Bożego Prawa. Mojżesz oceniał ten Boży dar bardzo wysoko i przekonywał swoich braci z wielką żarliwością: „A teraz Izraelu, posłuchaj ustaw i praw, któ-

re was uczyć wypełniać, abyście zachowali życie, weszli i wzięli w posiadanie ziemię, którą wam daje Pan, Bóg waszych ojców. (...) One są mądrością waszą i roztropnością waszą w oczach ludów, które usłyszawszy o wszystkich tych ustawach, powiedzą: Zaprawdę, mądry i roztropny jest ten wielki naród. Bo któryż wielki naród ma bogów tak bliskich, jak bliski jest Pan, nasz Bóg, ilekroć go wzywamy” – 5 Mojż. 4:1–8 (NP). Opis interesującego nas wydarzenia znajdujemy w 2 Mojż. 19:1–24; 24:1–18 oraz 5 Mojż 5:1–33 (NP).

W trzecim miesiącu po wyjściu z ziemi Gosen stanęli synowie Izraela na 12-tym obozowisku na Pustyni Synajskiej u stóp góry Horeb (Synaj). Mojżesz otrzymuje polecenie wejścia na górę, gdzie Bóg przekazuje mu wiadomość, aby kazał ludowi przygotować się na dzień trzeci, w którym na górę ma zstąpić chwała Świętego Izraela. Bóg oznajmia Mojżeszowi wolę zawarcia z ludem jego przymierza, na podstawie którego otrzymują przywilej stania się „królestwem kapłańskim, narodem świętym”.

Przygotowywano się śpiesznie przez dwa dni na wydarzenie, które intrygowało wszystkich. W poranku trzeciego dnia Mojżesz wyprowadza cały lud, który gromadzi się u stóp góry. Następujące potem wydarzenia budzą coraz większą grozę. Serca ludu truchleją wobec potęgi żywiołu, który rozpętał się i w groźnych pomrukach wstrząsał górą. Rozszalała się burza z błyskawicami i grzmotami. Nastrój grozy potęgował jeszcze przejmujący głos trąby, która brzmiała coraz donośniej. Mojżesz wezwany zostaje na górę a tam otrzymuje polecenie zejścia do obozu i wydania ludowi zakazu przekraczania wcześniej już wyznaczonej granicy bezpieczeństwa wokół góry. Przekroczenie jej oznaczało pewną śmierć od bydłęcia do człowieka. Zakaz ten obejmował wszystkich

synów Izraela za wyjątkiem Mojżesza i Aarona i miał obowiązywać do chwili, gdy słyszany będzie dźwięk rogu baraniego.

BOŻA WOLA

Opis ten bogaty w szczegóły, bardzo sugestywnie odmalowujące to wydarzenie, zdaje się przedstawiać w sposób bardzo czytelny prorocze wydarzenia, które towarzyszyć będą końcowej fazie teraźniejszej ziemi i nieba, sięgając nowej epoki dziejów ludzkości – czasów naprawienia wszechrzeczy. Mąż Boży Mojżesz u schyłku życia wypowiedział znamienne proroctwo: „Proroka takiego jak ja jestem, wzbudzi ci Pan, Bóg twój, spośród twoich braci. Jego słuchać będziecie”. Wykład tego proroctwa przedstawił ludowi w mocy Ducha Św. Apostoł Piotr, a później Szczepan – męczennik Chrystusa Pana – w mowie obrończej. Obaj wskazali zgodnie na Jezusa Chrystusa jako Bożego dziedzica wszechrzeczy, któremu powierzył przyszłe dzieło sądu Izraela i narodów świata. Dziedzic ten przyszedłszy do dzierżawców winnicy Bożej upomniał się o należne Jego Ojcu pożytki. Każąc i rozsyłając do pracy żniwa swoich uczniów przykazał: „A jeśli do jakiegoś miasta wejdziecie i przyjmą was ... mówcie do nich: Przybliżyło się królestwo Boże”. Głos ten rozbrzmiewa jeszcze i dziś, gdyż upodobało się łaskawemu Bogu by łowiło jeszcze ten dźwięk ucho tych „którzy narodzili się nie z krwi ani z cielesnej woli, ani z woli mężczyzny, lecz z Boga”. Apostoł Paweł woła do tych Bożych wybrańców: „Dlatego w miejsce Chrystusa poselstwo sprawujemy, jak gdyby przez nas Bóg upominał; w miejsce Chrystusa prosimy: Pojednajcie się z Bogiem” – 2 Kor. 5:20 (NP).

Droży w Panu! Wielki zaiste to przywilej, bowiem łaska i moc Boża „obdarowała nas wszystkim co jest potrzebne do życia i pobożności przez poznanie tego który nas powołał przez własną chwałę i cnotę, przez które darowane nam zostały drogie i największe obietnice”

– 2 Piotra 1:3–4 (NP) – uczestnictwo w Boskiej naturze. Apostoł Paweł zachęcając do wytrwałości i odwagi w pokonywaniu słabości ciała, pokazuje miejsce, do którego przyprowadził nas większy aniżeli Mojżesz – górę Syon, niebieskie Jeruzalem. Jest ono jedynie bezpiecznym miejscem, gdzie możemy ochronić nasze życie, ponieważ chroni je drogocenna krew Odkupiciela „przemawiająca lepiej niż krew Ablowa” – Żyd. 12:18–24 (NP). A jednak odbiór tego wołania apostoła jest nadal mocno utrudniony.

Pewien komentator, omawiając istotę tych trudności, stwierdza, że istnieją dwa tego powody. Aby odbierać program stacji radiowej należy dostroić odbiornik do fali, na jakiej jest on nadawany. Wielu ludzi słyszy głos Ewangelii, lecz nie czuje potrzeby „dostrojenia” swojej woli i zasad postępowania do głosu dobrego Pasterza. Jest też powód drugi – wyłączanie odbiornika. Wyłączają się więc ludzie ze społeczności, gdzie kazane jest Słowo Boże, gdyż uważają, że naruszana jest ich wolność osobista w działaniu, w myśleniu (również w odniesieniu do Słowa Bożego). Nasuwa się jednak pytanie: Jak długo trwać będzie ten stan rzeczy, gdy Bóg mówi, a człowiek nie chce słyszeć Jego głosu? Odpowiedź znajdujemy w symbolicznej mowie wierszy 2 Mojż. 16–18: „ (...) Trzeciego dnia, z nastaniem poranku, pojawiły się grzmoty i błyskawice i gęsty obłok nad górą i doniosły głos trąby, tak że zadrżał cały lud, który był w obozie (...) A góra Synaj cała dymiała, gdyż Pan zstąpił na nią w ogniu. Jej dym unosił się jak dym z pieca, a cała góra trzęsła się bardzo”. Chrystus Pan na podobne pytanie odpowiedział: „I będą znaki na słońcu, księżycu i na gwiazdach, a na ziemi lęk bezradnych narodów, gdy zahuczy morze i fale. Ludzie omdlewać będą z trwogi w oczekiwaniu tych rzeczy, które przyjdą na świat, bo moce niebios poruszą się. I wówczas ujrzą Syna Człowieczego, przychodzącego w obłoku z mocą i wielką chwałą” – Łuk. 21:25–27 (NP).

GÓRA HOREB – GÓRA SUCHA

Dziesięć lat wstecz na kontynencie euroazjatyckim sytuacja ekonomiczna, społeczna i polityczna uległa gwałtownym i głębokim zmianom. Nastąpił rozpad mocarstwa światowego na wschodzie, które podobnie jak państwa od Odry po Dunaj, stały się terenem destabilizacji o zasięgu światowym. Krok wstecz, bez wątpienia, w stosunkach ekonomicznych i społecznych spowodował gwałtowne napięcia społeczne, zepchnięcie znacznej części społeczeństw tych krajów w obszar biedy i przestępczości. Wiele innych negatywnych zjawisk w dziedzinie handlu i rynku kapitałowego idzie złym torem, które muszą prowadzić do dalszych wstrząsów obecnej góry Synaj – systemu grzechu którym przeniknięta jest ludzkość. Elity polityczne i gospodarcze, jak w amoku, z uporem i wielkim dymem propagandowym dążą do takich rozwiązań globalnych, które pozwoliłyby przyszłym pokoleniom przekroczyć magiczną linię za którą leży świat bez wojen, z wyrównanym standardem ekonomicznym społeczeństw. Wszystkie te działania wieszczą jedno: „Zerwijmy ich więzy i zrzucmy z siebie ich pęta. – A przecież – Ten, który mieszka w niebie, śmieje się z nich, Pan im uraga. Wtedy przemówi do nich w gniewie swoim i gwałtownością swoją przerazi ich” – Ps. 2:3–5 (NP).

Granicy wokół góry Bożej – Ziemi naszej – nie przekroczy nikt dotąd, dopóki wcześniej góry tej nie posiadzie jej dziedzic – Pomazaniec Boży (Głowa i Ciało). Wierny sługa komentuje ten obraz: „Podczas ustanowienia Prawa Zakonu na górze Synaj Mojżesz zdaje się być typem na zupełnego Chrystusa na początku tysiąclecia, kiedy Nowe Przymierze będzie wprowadzone w czyn na świecie – po czasie trąbienia siódmej trąby i przejścia ciemnych chmur wielkiego trzęsienia ziemi – dnia pomsty Pańskiej” (Tom IV – stare wydanie s. 776).

Dotychczasowe osiągnięcia w tym zakresie są jednak wielkim biciem piany, co

unaoczniała awantura Zachodu na Bałkanach. Wspólnota międzynarodowa pokazała kolejny raz stronnictwo i bezsilność wobec aktów terroryzmu i demona nacjonalizmu. Oby wszyscy zatroskani obecnym biegiem wydarzeń na świecie zechcieli wsłuchać się w głos proroka Pańskiego: „Dajcie sobie spokój z człowiekiem, który wart tyle, co tchnienie w jego nozdrzach!. Bo za co można go uważać? (...) Gdy nie stanie ciemniejszy, gdy skończy się zagłada, zniknie z kraju gnębiel. Wtedy tron będzie utrwalony przez łaskę i zasiądzie na nim w namiocie Dawida sędzia, który będzie dbał o prawo i troszczył się o sprawiedliwość. (...) I zamieszka na pustyni prawo, a sprawiedliwość osiadzie na urodzajnym polu. I pokój stanie się dziełem sprawiedliwości, a niezakłócone bezpieczeństwo owocem sprawiedliwości po wszystkie czasy” – Iz. 2:22; 16:4–5; 32:16–17 (NP).

Przyjdzie zatem błogosławiony czas na radosne trąbienie rogu baraniego. W wyniku restytucyjnych błogosławieństw danych domowi Izraela a później wszystkim narodom, osiągnięta zostanie ludzka doskonałość. Synowie ziemscy będą mogli stanąć po ostatecznej próbie „gdy się skończy tysiąc lat” oko w oko z Bożą sprawiedliwością, nie narażając się na utratę życia. Będzie mogła być przekroczona wreszcie linia wokół Bożej góry. Prorok Pański zapewnia: „Oto sługa mój, którego popieram, mój wybrany, którego ukochała moja dusza. Natchnąłem go moim duchem, aby nadął narodom prawo. (...) Nie upadnie na duchu ani się nie złamie, dopóki nie utrwali prawa na ziemi” – Iz. 42:1,4 (NP). Na górze Bożej przebywać będzie już wcześniej wywyższony do Boskiej chwały Oblubieniec ze swą Oblubienicą, „Bo on musi królować, dopóki nie położy wszystkich nieprzyjaciół pod stopy swoje. A jako ostatni wróg zniszczona będzie śmierć. A gdy Mu wszystko zostanie poddane, wtedy też i sam Syn będzie poddany Temu, który Mu poddał wszystko, aby Bóg był wszystkim we wszystkim” 1 Kor. 15:25–28 (NP). Niech Bóg łaskawy dopomoże nam, abyśmy zakosztowali tej chwały. □

Ziemia wasza spustoszona

Czesław Kniaziew

„Wasz kraj pustynią, wasze miasta ogniem spalone, plony waszej ziemi obcy na waszych oczach pożerają; spustoszenie jak po zniszczeniu Sodomy” – Izaj. 1:7 (NP).

Prorokowi Izajaszowi chodzi tu zapewne o nieprzyjaciół żyjących w jego czasach, którzy raz po raz plądrowali kraj – począwszy od najazdów na Królestwo Północne – Izrael. Ziemia niszczona była przez Aramejczyków, Filistynów i Edomitów, jak również przez Asyryjczyków oraz późniejszą inwazję Nabukadnesara na państwo judzkie ze stolicą w Jerozolimie łącznie. Zapewne to proroctwo dotyczy całego Izraela – Królestwa Północnego, jak i Królestwa Judzkiego – i odnosi się do wszystkich okresów państwa żydowskiego.

Historycy wyliczyli, że Jerozolima była w swych dziejach 20 razy oblegana, przeszło 25 razy przechodziła z rąk do rąk i 27 razy była burzona. Jest to historia Ziemi Świętej w skrócie – ziemi, która jeszcze za czasów rzymskich została nazwana Palestyną. Nazwa ta wywodzi się od Filistynów, którzy przybyli tu z wyspy Krety i byli znani już przez patriarchów (1 Mojż. 21:32, 34; 26:1, 14). Prorocy Jeremiasz i Amos wywodzą pochodzenie Filistynów z wyspy Kaftor (Jer. 47:4; Amos 9:7). Mówi też o tym 1 Księga Mojżeszowa 10:14. Kaftor to dawna nazwa Krety. Natomiast sama nazwa Filistynów pochodzi od miejsca ich osiedlenia się, Filistei, równiny nadmorskiej Kanaanu, która rozciąga się pomiędzy Joppą a Gazą. Swą odrębność zachowali Filistyni aż do czasów greckich, gdy po długotrwałym oblężeniu Gazy prowadzonym przez Aleksandra Wielkiego około 332 r. p.n.e. zostali wchłonięci przez inne ludy, znikając ze sceny historii.

Na ziemi tej jednak życie kwitło znacznie wcześniej, jeszcze w czasach, zanim zamieszkali tu patriarchowie – Abraham, Izak i Jakub. Kanaan, syn Chama a wnuk Noego, dał początek głównym grupom lud-

ności, takim jak Sydończycy, Chetyci, Jebuzyci, Amoryci, Girgaszyci, Chiwwici, Arkici, Synicy, Arwadyci, Semaryci i Chamatyci. Obszar Kananejczyków sięgał od Sydonu w kierunku Gerary aż do Gazy, jak również w kierunku Sodomy, Gomory, Admy i Seboim – aż do Leszy (1 Mojż. 10:15–20). Sześć z tych narodów jest wymienionych w 5 Księdze Mojżeszowej 7:1. Miały być one wypędzone przez Boga, aby Izrael mógł posiadać ziemię. Natomiast siódmy lud wymieniony tutaj – Perezycy – nie jest znany, chociaż Biblia wspomina w 1 Mojż. 34:30, iż byli to mieszkańcy ziemi kananejkiej; występują też jeszcze po powrocie Żydów z niewoli babilońskiej (Ezdr. 9:1).

Po zdobyciu Kanaanu przez Izraelitów i podziale ziemi pomiędzy dwanaście pokoleń naród ten prowadzony był przez sędziów (Sędz. 2:16). Pierwszym królem naznaczonym przez Boga był Saul (1 Sam. 10:1). Jednak dopiero król Dawid zdobył Jerozolimę, którą uczynił swoją stolicą, a tym samym stolicą całego Izraela (2 Sam. 5:6–7). Król Salomon wybudował Świątynię dla Jahwe, która stała się centrum kultu judaistycznego i uczyniła Jerozolimę miejscem, do którego od tysiącleci zwracają się serca i uczucia Żydów. Wraz z Salomonem skończyła się świetność Królestwa Izraelskiego. Po jego śmierci rozpadło się ono na dwie części (1 Król. 12). W VI wieku p.n.e. upadł Izrael – Państwo Północne, podbity przez Asyrię (2 Król. 17:5–6). Potem, za panowania króla Sedekiasza, około 606 r. p.n.e. Judeę zdobyli Babilończycy i Asyryjczycy, którzy wywodzili się z obszaru obecnego Iraku (2 Król. 25:6–10). Zburzyli oni Świątynię Jerozolimską, a większość mieszkańców uprowadzili do Babilonii, by po okresie 70 lat spustoszenia ziemi i niewoli babilońskiej, dekretem Cyrusa w 536 r. p.n.e. mogli oni powrócić do swego kraju (2 Kron. 36:22–23). Dwadzieścia lat później Żydzi ukończyli

odbudowę Świątyni zwanej „drugą Świątynią” (Ezdr. 6:15–20). Po rozpadzie imperium perskiego ziemie te przeszły pod panowanie Greków (Dan. 2:36–40, Dan. 9:15–27). Po śmierci Aleksandra Wielkiego przejęli je Seleucydzi z Syrii. Przeciw nim żydowski ród Machabeuszy wzniecił w 140 r. p.n.e. powstanie, dzięki któremu naród odzyskał w pewnej mierze samodzielność, którą jednak utracił ponownie w 63 r. p.n.e. dostając się pod panowanie Rzymu.

Nasuują się nam teraz różne pytania: Dlaczego ta ziemia, Ziemia Obiecana, była ciągle w ogniu, wielokrotnie oblegana i niszczone? Dlaczego przechodziła z rąk do rąk, by ostatecznie za panowania Rzymian w 70 r. n.e. Jerozolima wraz ze Świątynią została doszczętnie zniszczona? Czemu Żydzi zostali z niej wypędzeni, by utworzyć drugą żydowską diasporę, która jeszcze się nie zakończyła? Aby na te pytania i nasze wątpliwości odpowiedzieć, musimy udać się do Pisma Świętego, do słów samego naszego Pana, Jezusa, które zostały zapisane w Ewangelii wg św. Łukasza 21:24: „A Jerozolima będzie deptana przez pogan, aż się dopełnią czasy pogan”. Tak! Jerozolima będzie deptana przez pogan, aż się dopełnią czasy pogan. Użyte tu wyrażenie „czasy pogan” oznacza okres historii pomiędzy usunięciem figuralnego Królestwa Bożego, tj. Królestwa Izraelskiego (Ezech. 21:25–27), a ustanowieniem jego pozafigury.

W słowach naszego Pana „aż się dopełnią czasy pogan” użyte jest określenie „kairos”, które oznacza „ustalony czas”. W Dziejach Apostolskich 1:7 słowo „chwile” tłumaczone jest również z greckiego „kairos”.

Zachęcam do zapoznania się z tym zagadnieniem, które opisane zostało przez C. T. Russella w drugim tomie Wykładów Pisma Świętego, rozdział pt. „Czasy Pogan”. Przytoczmy fragment:

„Początek tych Czasów Pogan jest ściśle określony przez Pismo Święte. Jeżeli wskazuje ono także na długość trwania pogańskiej władzy, możemy się z pewnością dowiedzieć, kiedy te czasy się zakończą. Biblia podaje

wyjaśnienie dotyczące długości tego ustalonego okresu, który musi się wypełnić. Zostało ono jednak podane w taki sposób, że nie można go było zrozumieć ani wówczas, kiedy to pisano, ani też do momentu, gdy na owo wydarzenie rzuciły światło upływ czasu i wydarzenia historyczne; a i nawet wtedy mogli je pojąć tylko ci, którzy nie byli obciążeni sprawami tego świata. Biblia jasno i mocno udowadnia, że Czasy Pogan stanowią okres 2520 lat, począwszy od roku 606 p.n.e. aż do roku 1914 n.e. łącznie. Uniwersalna władza rządów pogańskich, jak już to udowodniliśmy, rozpoczęła się od Nabuchodonozora – nie wtedy, gdy zaczął panować, lecz gdy przeminęło figuralne królestwo Pana, a władza nad całym światem została przekazana w ręce pogan. Data początku Czasów Pogan jest więc dokładnie wyznaczona jako data odcięcia korony od figuralnego Królestwa Bożego, czyli od ostatniego króla – Sedekiasza. Według słów proroka (Ezech. 21:25–27) korona została odebrana Sedekiaszowi; Jerozolima została zdobyta i zburzona przez armię Nabuchodonozora i takie pozostało przez siedemdziesiąt lat – aż do odbudowy w pierwszym roku Cyrusa (2 Kron. 36:21–23).

Chociaż Jerozolima została wtedy odbudowana, a jeńcy powrócili, Izrael nigdy już nie miał króla. Za panowania Cyrusa Żydzi powrócili do swojej ziemi i do osobistej wolności, ale jako naród byli kolejno poddani: Persów, Greków i Rzymian. Pod jarzmem tych ostatnich żyli właśnie wtedy, gdy nasz Pan przyszedł po raz pierwszy – Piłat i Herod byli urzędnikami Cezara” (jest to cytat z nowego przekładu drugiego Tomu, str. 79; w starym przekładzie Tomu urywek ten znajduje się na str. 82).

Zachęcamy także do zwrócenia uwagi na proroctwo Jeremiasza 16:9–13. Prorok mówi tam o przyczynach sądu narodu żydowskiego. Wina jest aż nazbyt oczywista, ale Pan Bóg raz jeszcze przez swojego proroka podaje główne powody zsyłanych kar: apostazja (odstępstwo) od Boga, nieliczenie się z prawem Bożym, bałwochwalstwo i wiele innych

grzechów. Karą ma być wygnanie Izraela do ziem obcych. Cesarz Hadrian był wykonawcą tej kary. Zezwolił, by na Ziemi Świętej żyli tylko chrześcijanie i poganie. Cesarz Konstantyn Wielki ograniczył to pozwolenie jedynie do chrześcijan. W VII wieku n.e. tereny dawnego Izraela zostają podbite przez Arabów, którzy wprowadzają tam islam. Palestyna (określenie używane dla całego kraju izraelskiego) staje się w ten sposób tak zwaną „ziemią świętą” już trzeciej z kolei religii; miejscem, w którym „święte” miejsca, czczone przez trzy różne religie, bezpośrednio ze sobą sąsiadują.

W Betlejem narodził się nasz Pan, Jezus Chrystus. Tu także urodził się Dawid. Na wzgórzu Moria Salomon wybudował Świątynię (2 Kron. 3:1). Na tym samym wzgórzu wcześniej Abraham miał ofiarować swego syna, Izaaka (1 Mojż. 22:2). Dziś u podnóża góry znajdują się zachowane resztki tzw. „muru płaczu”. Są to wszystko miejsca „święte” dla Żydów.

Według islamu, z góry Moria miał wznieść się w niebo Mahomet. Dlatego muzułmanie zbudowali sobie tutaj meczet, który sprawia, że Jerozolima jest dla nich najbardziej świętym miastem po Mekce i Medynie.

Tuż obok góry biegnie droga krzyżowa i znajduje się miejsce, w którym Pan Jezus został złożony do grobu. Mnóstwo tam również kościołów chrześcijańskich. Jest więc też Jerozolima miejscem kultu chrześcijan.

Świętość tej ziemi nie sprzyja jednak pokojowi. Wręcz przeciwnie, stała się powodem nowych wojen, podbojów i przelewów krwi.

Wojny rozpoczęli chrześcijanie. Krucjaty mające wyzwolić Ziemię Świętą z rąk niewiernych wyruszyły już przy końcu XI wieku. Zdobyta przez Krzyżowców w 1099 roku Jerozolima do 1244 roku była stolicą chrześcijańskiego Królestwa Jerozolimskiego. W XIII wieku cała Palestyna została zdobyta przez Egipt, a w 1518 r. weszła w skład Imperium Osmańskiego.

Według jednej z relacji z roku 1838, w Jerozolimie żyło wtedy 450 muzułmanów,

3500 chrześcijan i tylko 300 Żydów. Od połowy XIX wieku zaczęli do Jerozolimy przybywać Żydzi uciekający przed pogromami w Rosji.

W końcu XIX wieku zrodził się ruch syjonistyczny, którego głównym przedstawicielem był Teodor Herzl. Na I Kongresie Syjonistycznym w Bazylei (Szwajcaria) zostały założone podwaliny pod przyszłe państwo Izrael. Herzl w swoim pamiętniku napisał: „W Bazylei stworzyłem państwo żydowskie. Gdybym powiedział to publicznie, świat by mnie wyśmiał. Jednakże za pięć lat, a z pewnością za pięćdziesiąt wszyscy uznają ten fakt”. Słowa te napisał w 1897 roku. Kongres proklamował Palestynę krajem żydowskim. Rozpoczął się ruch imigracyjny Żydów z Europy, potem z Ameryki. Żydzi zaczęli wracać do ziemi ojców. W 1918 roku, w czasie pierwszej wojny światowej, wojska brytyjskie usunęły z tego obszaru Turków. W 1922 roku Wielka Brytania przejęła Palestynę pod swoją kontrolę jako mandat Ligi Narodów. Od tego czasu, a zwłaszcza po II wojnie światowej, imigracja Żydów gwałtownie wzrosła. Przybysze zaczęli budować militarno – gospodarczo – społeczną strukturę swojego przyszłego państwa Izrael.

Arabowie palestyńscy, czując się zagrożeni, wnieśli krwawe starcie. W 1947 roku konfliktem zajęło się ONZ, które przyjęło plan podziału Palestyny na dwa państwa. 15 maja 1948 roku państwo Izrael zostało proklamowane większością głosów: za – 33 głosy, przeciw – 13 głosów, wstrzymujących się od głosowania – 10. Tego samego dnia oddziały z kilku krajów arabskich zaatakowały Izrael. Młode państwo nie tylko poradziło sobie z przeciwnikiem, ale też zdobyło dla siebie część ziem przyznanych państwu palestyńskiemu.

Następna ważna data dla Izraela to: 10 czerwca 1967 roku. Była to tak zwana wojna sześciodniowa, zakończona zwycięstwem Izraela. W wyniku tego zwycięstwa cała Jerozolima, a także tereny położone po zachodniej stronie Jordanu oraz Półwysep Synajski przeszły w ręce Żydów.

Możemy więc powiedzieć, że proroctwa o karaniu i powrocie Izraela wypełniają się na naszych oczach (Jer. 16:13–15; 30:1–10). Chociaż Żydzi zostali odsunięci od task, to jednak Bóg nie odrzucił ich na zawsze. Prorok Jeremiasz mówi: „Dlatego oto idą dni, mówi Pan, że już nie będziecie mówić: *Jako żyje Pan, który wyprowadził synów izraelskich z ziemi egipskiej! lecz: Jako żyje Pan, który wyprowadził synów izraelskich z ziemi północnej, ze wszystkich ziem, do których ich wygnał; i sprowadzę ich z powrotem do ich ziemi, którą dałem ojcom ich!*” Do ziemi ojców powracają Żydzi z różnych stron świata. Szczególnie z takich krajów, jak Rosja czy Polska, ale także z innych państw Europy, gdzie Hitler zgotował im holokaust. Niestety, w swoim kraju, zamiast cieszyć się wolnością i pokojem po czasach poniżeń i prześladowań, znaleźli się w samym środku konfliktu krajów arabskich. Interesy Palestyńczyków i Izraela są ze sobą sprzeczne. Wrogiem Izraela jest cały świat islamu – wszystkie narody pochodzenia arabskiego zamieszkujące Półwysep Arabski i biblijne imperium asyryjsko-babilońskie. Zwłaszcza Syria, Iran i Irak. Konflikt ten znaczony jest tysiącami zabitych i rannych, bezdomnych i sierot, tak po jednej, jak i po drugiej stronie.

Czy podpisany ostatnio układ pokojowy między Izraelem, Palestyńczykami, Jordanią i Syrią zapewni pokój i bezpieczeństwo narodowi żydowskiemu? Czy te układy są dalszym procesem wypełniających się proroctw? A może dążenie Izraela do pokoju jest – jak sądzą ortodoksi żydowscy i co dopro-

wadziło do zabójstwa premiera Rabina – zdradą popełnioną przez przywódców izraelskich? My jednak myślimy, że to oznaka wypełniających się proroctw o spokojnym mieszkaniu ludu w środku ziemi, „gdzie wszyscy żyją bezpiecznie, kędy nie ma murów, zasów i bram” (Ezech. 38:11–12).

Chcę przytoczyć jeszcze jedno proroctwo, proroctwo Izajasza: „W owym dniu prowadzić będzie droga z Egiptu do Asyrii: Asyryjczyk uda się do Egiptu, a Egipcjanin do Asyrii, i Egipcjanie wraz z Asyryjczykami będą służyć Panu. W owym dniu będzie Izrael jako trzeci razem z Egiptem i Syrią błogosławieństwem na ziemi” – Izaj. 19:23–24.

Widać więc, że obecna wrogość zmieni się w pokojową współpracę tych narodów. Z Izraela, jako spadkobiercy obietnic danych Abrahamowi, spływać będzie błogosławieństwo Boga również na pogańskie narody, które prorok przedstawia w Asyrii i Egipcie. Nastąpi całkowite zrównoważenie nawróconych narodów w „owym dniu” – Dniu Pańskim. Zanim jednak nastanie taki czas, o którym mówi prorok, fundamentaliści organizacji islamskiej „Hamas” przeprowadzają szeregi zamachów, dokonywanych przez palestyńskich kamikadze. Bomby są podkładane w Jerozolimie, Aszkalonie, Tel-Awiwie i innych miastach. Giną ludzie, są ranni, krew przelewana jest tak po jednej, jak i po drugiej stronie. Wzrasta wzajemna nienawiść. Nie ma pokoju pod oliwkami. □

Odkrycie...

Nie jest żadnym sensacyjnym odkryciem, spostrzeżenie, że brat lub siostra grzeszy. Ważne jest jednak, jak postąpimy wobec takiego odkrycia, czy spełnimy swą braterską powinność pomocy w cichości i uniżeniu, bez rozgłosu podając naszą dłoń dla ratowania potykającego się brata, by nie iść śladem syna Noego Chama, który zamiast zakryć nagość swego ojca wskazywał ją innym – 1 Mojż. 9:20-23; 1 Piotra 4:8; Jak. 5:20.

Alozy Raczek

Koniec świata

„Charayge” (Gr. BRZASK) nr 1/99

„Nie miłujcie świata ani tych rzeczy, które są na świecie. Jeśli kto miłuje świat, nie ma w nim miłości Ojca. Bo wszystko, co jest na świecie, pożądliwość ciała i pożądliwość oczu, i pycha życia, nie jest z Ojca, ale ze świata. I świat przemija wraz z pożądliwością swoją; ale kto pełni wolę Bożą, trwa na wieki.” – 1 Jana 2:15–17 (NP)

Wyrażenie „koniec świata” było słyszane wielokrotnie w kręgach kościelnych w przeszłości. Według tradycji oznaczało ono spowodowaną przez literalny ogień katastrofę ziemi, wraz z którą ma przyjść uwielbienie wiernych chrześcijan w chwale niebieskiej i posłanie grzeszników na wieczne męki, gdzie mają być wędzeni ogniem i siarką i nieprzerwanie dręczeni przez odporne na ogień demony.

Wobec tych tak strasznych przewidywań związanych z „końcem świata”, wielu ludzi nie chciało, aby te dni nastąpiły za ich życia. Zgodnie z tą tendencją, jeden z głównych religijnych mówców radiowych w Ameryce powiedział swym słuchaczom, by się nie trwożyli, ponieważ przyjdzie Chrystusa i koniec świata może nastąpić nawet za pięćdziesiąt milionów lat.

Łącząc Wtore Przyjście Chrystusa z prorockim końcem świata, kaznodzieja ten postąpił właściwie – zgodnie z nauką Pisma Świętego, lecz Słowo Boże nie upoważnia nas do odkładania tej kwestii w aż tak odległą przyszłość. „Koniec świata” – jak podaje Pismo Święte – nie oznacza spalania ziemi! Biblia uczy, że „ziemia trwa na wieki” (Kazn. Sal. 1:4). Izajasz (45:18) głosi: „Bo tak mówi Pan, Stwórca niebios – On jest Bogiem – który stworzył ziemię i uczynił ją, utwierdził ją, a nie stworzył, aby była pustkowiem, lecz na mieszkanie ją stworzył: Ja jestem Pan, a nie ma innego” – Izaj. 45:18 (NP).

Mamy tu zapewnienie, że Bóg „utwierdził ziemię” i stworzył ją, aby była zamieszkała. Do dzisiaj ziemię zamieszkuje

umierający ród ludzki. Pierwotnym zamiarem Boga było, aby na ziemi mieszkali doskonale ludzkie istoty, żyjące wiecznie (1 Mojż. 1:27–28). Od chwili, gdy człowiekowi rozkazano, aby rozmnażał się i napełniał ziemię, łatwo możemy wyobrazić sobie ziemię napełnioną przez jakiś doskonały ludzki ród, ród nie znający grzechu, boleści ani śmierci, mieszkający w pokoju i miłości względem drugich i względem Boga, któremu służy i którego uwielbia.

Człowiek jednak przestąpił prawo Boże i został wygnany ze swego doskonałego domu, aby cierpieć i umrzeć poza Rajem, w nieurodzajnej ziemi (1 Mojż. 2:16–17). Nie zmieniło to mimo wszystko zamiarów Bożych, ponieważ stworzywszy człowieka, Bóg nie przestał go miłować i przez Jezusa dostarczył za niego okup. Wyjaśnia to Ewangelia Jana 3:16, która mówi, że Bóg umiłował ten świat tak wielce, że dał swego jednorodzonego Syna, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne. Paweł apostoł napisał o tym: „Albowiem jak w Adamie wszyscy umierają, tak też w Chrystusie wszyscy zostaną ożywieni” – 1 Kor. 15:22 (NP).

Wobec tego dobrotliwego daru Stwórcy, mamy zapewnienie, że pierwotny plan Boga, Stwórcy człowieka, spełni się w całości. Możemy powiedzieć, że stanie się to, co miało się stać. Apostoł Piotr mówi, że powrót człowieka do jego pierwotnego stanu nastąpi w okresie „naprawienia wszechrzeczy”, i informuje nas, że zostało to przepowiedziane przez usta wszystkich świętych proroków (Dzieje Ap. 3:19–21).

W końcu „czasów naprawienia wszechrzeczy” ziemia w pełnym znaczeniu tego słowa będzie zamieszkała, według pierwotnego zamierzenia Bożego. Widzimy więc, że ten proroczy koniec opisany w Piśmie Świętym nie ma być końcem ziemi, gdyż wtedy plan Boży nie spełniłby się. Jaki wobec tego koniec przepowiada Pismo Święte?

Jest to koniec tego świata, co do którego święty Jan udziela rady, abyśmy go nie miłowali. Jest to ten świat, o którym Jezus pouczał swoich uczniów, mówiąc: „Na świecie ucisk mieć będziecie, ale ufajcie, ja zwyciężę świat” – Jan 16:33. Jezus wyjaśnił, że „władcą tego świata” jest Szatan (Jan 12:31). Jest to świat pełen zła i złych spraw, świat cierpiących wskutek wojen, bólu i śmierci. Nie jest to literalna ziemia, ale grzeszne społeczeństwo, które w dużej części jest nieprzyjazne Bogu i Jego ludowi. To właśnie jest świat, który przemienie, jak mówi tematowy werset.

SYMBOLICZNA ZIEMIA

W Piśmie Świętym znajduje się wiele wersetów, w których słowo „ziemia” jest używane symbolicznie, a literalna ziemia ma z nią tylko taki związek, że jest sceną rozgrywających się na niej wydarzeń. W 7 rozdziale Proroctwa Danielowego występują cztery symboliczne „zwierzęta”. Te „zwierzęta” przedstawiają królestwa, które powstały, aby panować na ziemi. Prawie wszyscy zgadzają się, że królestwa te to Babilonia, Medopersja, Grecja i Rzym. O czwartym zwierzęciu reprezentującym Cesarstwo Rzymskie czytamy w 23 wersecie, że „pochłonie całą ziemię, podepcze i zmiażdży ją”.

Zwracamy uwagę na ten fragment jako dowód, że Pismo Święte wielokrotnie używa słowa „ziemia” w symbolicznym znaczeniu. Na pewno nikt nie wierzy, że istniało literalne zwierzę, które mogło pochłonąć literalną ziemię i zmiażdżyć ją.

To obrazowe wyrażenie podane jest dla zilustrowania potężnych historycznych wpływów oraz nieludzkich metod administracji Cesarstwa Rzymskiego. To cesarstwo zrabowało bogactwa ziemi, które zostały wykorzystane dla nasycenia żądzy władzy i wzmocnienia poczucia siły.

POCHŁONĘŁA ZIEMIĘ

W pewnym proroctwie o końcu świata – końcu szatańskiej wspólnoty – znajdujemy ponownie opis pochłonięcia ziemi, nie przez

zwierzę jednak, lecz przez ogień. Czytamy w nim: „Dlatego oczekujcie dnia – mówi Pan – w którym wystąpię jako oskarżyciel. Bo mam zamiar zgromadzić narody, zebrać królestwa, aby wylać na nie swoją popędlivość, cały żar swojego gniewu. Zaprawdę, cała ziemia będzie pożarta ogniem mojej żarliwości” – Sof. 3:8 (NP).

Pismo Święte wielokrotnie używa ognia jako symbolu katastrofy. W proroctwach o katastrofie wspólnoty światowej pod zwierzchnictwem Szatana, są używane różne katastroficzne symbole zaczerpnięte z przyrody. Oprócz ognia, Pismo Święte stosuje symbolikę burz, trzęsień ziemi, wiatrów, powodzi itp. i biorąc pod uwagę charakterystyczne cechy każdego z tych zjawisk, możemy mieć jakieś wyobrażenie o katastrofie świata Szatana.

W wymienionym wyżej proroctwie Pan wyjaśnia, że „zgromadzi narody i zbierze królestwa”, przygotowując dla nich katastrofę. Jesteśmy świadkami początku tego dzieła. Widzieliśmy to zgromadzenie narodów dla wojny i pokoju, pokoju z orężem w ręku. Wcześniej działała Liga Narodów, obecnie mamy Organizację Narodów Zjednoczonych. Zgromadzenia te cechowała wspólna obawa, że jeśli poszczególne kraje nie będą współdziałały, to nie przeżyją. Jesteśmy świadkami niepowodzenia Ligi Narodów w zachowaniu pokoju świata. Teraz Narody Zjednoczone objawiają swój brak zdolności w kwestii zachowania pokoju na świecie. Wśród inteligencji istnieje przekonanie, że te niepowodzenia będą prowadzić do powszechnego podżegania, które sprowadzi koniec cywilizacji. Nie oznacza to jednak katastrofy Ziemi jako planety, lecz po prostu katastrofę społecznego stanu człowieka rządzonego przez Szatana, „władcę tego świata” (Jan 16:11).

CZAS UCISKU

Daniel w 12 rozdziale i 1 wersecie opisuje ogólne warunki, w których zły świat Szatana ma dojść do swego kresu. Jest to

„*czas ucisku*”, jakiego nie było, odkąd zaistniały narody. Są różne fazy tego ucisku, symbolizowanego przez ogień, trzęsienia ziemi, powodzie itp. Wszystkie one razem mają doprowadzić do stanu, który Jezus opisuje jako „*lęk bezradnych narodów*”. Będziemy mogli zrozumieć również inny symbol, którego używa Jezus mówiąc: „*zahuczy morze i fale*”.

Pan Jezus powiedział, że uciśnienie to sprawi, że będą „*omdlewać z trwogi w oczekiwaniu tych rzeczy, które przyjdą na świat*” (Łuk. 21:25). Jezus wyjaśnił, że przyczyną tej trwogi będzie „*poruszenie się mocy niebios*”.

Pierwszy porządek społeczny przeminął w czasie potopu za dni Noego i jest nazywany w Piśmie Świętym „*dawnymi niebiosami*” (2 Piotra 3:5–6). Tu, w symbolicznym języku, „*niebios*” przedstawiają duchową, czyli religijną, administrację społeczeństwa, „*ziemia*” zaś symbolizuje polityczną administrację społeczeństwa świata.

Te symbole zostały użyte, aby opisać „*świat*”, który ma dojść do swego końca w następstwie Wtorej Obecności Chrystusa. Apostoł Piotr wymienia je jako „*teraźniejsze niebo i ziemia*” (2 Piotra 3:7). Po obaleniu „*teraźniejszego świata*”, nad którym rządzi Szatan, mają nastąpić „*nowe niebiosy i nowa ziemia, w których sprawiedliwość mieszka*” – 2 Piotra 3:13. „*Nowymi niebiosami*” będzie duchowa faza Królestwa Mesjańskiego, składająca się z Chrystusa i Jego wiernych naśladowców, którzy w końcu zostaną uwielbieni „*chwałą, czcią i nieśmiertelnością*” (Rzym. 2:7). Jezus wstał od umarłych i został wielce wywyższony w chwale niebieskiej na początku tego wieku, Jego wierni zaś – w pierwszym zmartwychwstaniu, w końcu tego wieku, aby mogli żyć i królować z Nim tyjąc lat (Obj. 20:4, 6).

Pan Jezus powiedział o ucisku, który ma sprowadzić koniec tego świata: „*moce niebios poruszą się*”. To wydaje się oznaczać, że duchowe i religijne władze będą tracić

swoją zdolność rządzenia ludem. Dzisiaj sprawdza się ten stan rzeczy! Religijne i etyczne ograniczenia wszędzie słabną. Lud traci zainteresowanie religią i nie kieruje się już zasadami, którymi rządził się dawniej. „*Watchman Examiner*”, urzędowy organ Watykanu, podaje, że dziewięćdziesięciu pięciu na stu studentów uniwersytetu nie łączą z kościołem żadne więzy. Prawo i porządek utrzymywane są siłą, bez względu na światopogląd – tak na skalę narodową, jak i międzynarodową. Zamieszki rasowe, rozboje, zabójstwa, niszczenie majątków i zakładów, wszystko to jest objawem choroby, powodującej koniec tego porządku społecznego. Wszędzie, gdziekolwiek spojrzemy, zauważamy niezadowolone, nienawiste i konflikty.

To wrogie nastawienie obserwujemy wśród wszystkich ludów na ziemi, co grozi ogólnoswiatowym wybuchem, w którym niszczycielskie możliwości bomby wodorowej mogą doprowadzić do upadku cywilizacji świata. Ci, którzy znają końcowe wyniki, nie muszą się bać, ponieważ jedno z proroctw mówi: „*Bóg jest ucieczką i siłą naszą, pomocą w utrapieniach najpewniejszą. Przeto się nie boimy, choćby ziemia zdrząła i góry zachwiały się w głębi mórz*” – Psalm 46:2–3 (NP). W 6 wersecie tego Psalmu mamy pewne wyjaśnienia dotyczące symboli. Zamiast „*choćby się pieniły wody*”, czytamy, że „*wzburzyły się narody*”, i zamiast „*góry drżały*”, mamy powiedziane: „*zachwiały się królestwa*”. Dzisiaj narody drżą, a królestwa i rządy trzęsą się za przyczyną niezadowolonego i niespokojnego ludu, przemieszczając się „*w pośrodek mórz*” – wzburzonych mas narodu.

☐ ZNISZCZENIE

Wersety 9 i 10 tego Psalmu zawierają zaproszenie dla ludu Bożego, który obserwuje w tym czasie wypełnianie się proroctw: „*Pójdźcie i zobaczcie dzieła Pana, który czyni dziwne rzeczy na ziemi! Kładzie kres woj-*

nom aż po krańce ziemi, łamie łuki i kruszy włócznie, wozy ogniem pali”. Oczyma wiary widzimy wypełnienie się tych proroctw Słowa Bożego. Boskim celem tego wielkiego ucisku, który ma przyjść na „*wszystek świat*” i który sprowadzi „*koniec świata*”, jest koniec wojen i zaprowadzenie pokoju.

Na początku wydaje się sprzecznością wierzyć, że Bóg sprowadza katastrofę na ziemię, upadek obecnego grzesznego społeczeństwa i ucisk wśród narodów, aby wprowadzić „*koniec świata*”. Jednak nam nie sprawia trudności zrozumienie, że ostatecznym celem Bożym jest to, by „*położyć kres wojnom aż po krańce ziemi*”.

Ta wielka i potężna „*ziemia*” w przeciągu wszystkich wieków prowadziła wojny, ale jedynie Bóg może im położyć kres. Bóg obiecał, że uczyni to, czego ludzie nie byli w stanie uczynić przez wszystkie stulecia. Psalmista pisze dalej: „*Przestańcie i poznajcie, że ja Bóg, wywyższony między narodami, wywyższony na ziemi!*” – Psalm 46:11 (NP). W wersecie 3 jest wspomniane, że „*ziemia się poruszyła*”, a werset 7 mówi, że „*ziemia się rozplynęła*” (BGD). W wersecie 11 napotykamy to samo wyrażenie, gdzie Bóg upewnia, że imię Jego będzie wywyższone na ziemi. Jest ziemia symboliczna, która ma przeminąć, i jest literalna ziemia, na której zostanie założone Królestwo Chrystusowe – rząd, który wywyższy imię Boże i zaprowadzi pokój wśród wszystkich narodów.

W tym Królestwie lud otrzyma życie. Także i ci, którzy znajdują się w grobach, zostaną wskrzeszeni i będzie im dana sposobność uwierzenia i wiecznego życia. Tymczasem dziś chaos ogarnia ziemię. Jesteśmy świadkami istnienia grzesznego i samolubnego świata, ale radujmy się, bo nowy świat jest bliższy. Jest błogosławiona nadzieja! Tą nadzieją świata jest Królestwo Boże. ☐

Z greckiego przełożył br. Karol Baklarz

TRUDNE ZADANIE

Nie ma na świecie męża takiego,
By mógł porządek dziś zaprowadzić.
Uwolnić ludzkość z hałasu tego
Złemu na ziemi by mógł zaradzić.

Chociaż się o to wiele starają,
Wszystko jak bańka mydlana pryska.
Jedni drugich zawsze zdradzają,
Zamiast pokoju mamy wyzwiszka.

Ludzkość przychodzi do końca drogi,
Widząc, jak wielka przepaść ją czeka,
Ból ją ogarnia smutki i trwogi,
Wracać się trudno, a przepaść wielka.

Czekają kogoś aby im wskazał,
Ażeby mogli pójść inną drogą.
Mistrz do nich woła, co grzechy zmasał:
Wskazujcie drogę, którą przejść mogą.

Mówi: Wracaj się ludu znękany,
Żle cię prowadzą twoi pasterze.
Bo do przepaści jesteś zagnany,
Gdzieś są ci, co cię mieli strzec w wierze.

Biada pasterzom, którzy me owce,
Po różnych górach porozpraszcali.
Zaprowadzili je na manowce,
Zatruty pokarm jeść im dawali.

Nawracaj ludu z tej błędnej drogi,
Porzuć nienawiść, niesprawiedliwość.
Idź za mym głosem a pokój błogi,
Będzie panował, wieczna szczęśliwość.

Ażeby pokój mógł zapanować,
Każdy się musi w sercu odrodzić.
Najpierw nad sobą musi pracować
Aby się z prawem Bożym pogodzić.

Ludzkość nie jest do tego zdolna,
Aby z przepaści wyrwać się sama.
Ażeby była zupełnie wolna,
Przed Stwórcą musi ugiąć kolana.

Katarzyna Żołyńska

Bądź zadowolony

Józef Sygnowski

„Przeżoż tak mówi panujący Pan, Bóg zastępów: Po wszystkich ulicach będzie narzekanie, a po wszystkich stronach zakrzykną: Biada, biada! i zawołają oracza do płaczu i do kwilenia z tymi, którzy narzekać umieją.” – Amos 5:16 (BGd)

Prorok Boży mówi o czasach ostatecznych, które charakteryzują się wielkim narzekaniem i niezadowoleniem ze wszystkiego. Narzekają biedni i bogaci, chorzy i zdrowi, pracujący i bezrobotni. Społeczeństwa świata, jak wzburzone morza, domagają się zarówno słusznym praw, jak i tych, które im się nie należą. Czy lud Boży ma ulegać tym nastrojom? Na pewno nie!

Zadowolenie jest jednym z wielkich błogosławieństw życia. Jest to nastrój, który sami tworzymy poprzez pieczołowite staranie. Nastrój ten nie jest zależny ani od okoliczności, ani od sytuacji, w jakiej się znajdujemy. Jest to stan szczęścia w warunkach, na które nie mamy żadnego wpływu.

Zadowolenia trzeba się nauczyć. Apostoł Paweł w Liście do Filipian mówi: „(...) *bomci się ja nauczył na tem przestawać, co mam. Umieć i uniać się, umieć i obfitować; wszędy i we wszystkich rzeczach jestem wyćwiczony, i nasyconym być, i łaknąć, i obfitować, i niedostatek cierpieć; wszystko mogę w Chrystusie, który mię posila*” – Filip. 4:11–13 (BGd). Święty apostoł Paweł umiał dostosować się zarówno do warunków sprzyjających, jak też trudnych. Cieszył się z tego, co sprawiało radość, cierpliwie znosił wszystko to, co sprowadzało przykrość i ból. Zawsze posiadał wewnętrzne zadowolenie ducha, bez względu na to, czy cieszył się, czy też cierpiał. W sercu miał pokój i ciszę, a to sprawiało, że jego życie różniło się od innych. Apeluje więc do wszystkich wierzących tymi słowy: „*Obcowanie wasze niech będzie bez lakomstwa, przestawając na tym, co macie*” – Hebr. 13:5 (BGd). Zapew-

nia nas, że pobożność jest wielkim zyskiem, jeżeli jest połączona z poprzestawaniem na małym: „*Irzeczywiście, pobożność jest wielkim zyskiem, jeżeli jest połączona z poprzestawaniem na małym. Albowiem niczego na świat nie przynieśliśmy, dlatego też niczego wynieść nie możemy. Jeżeli zatem mamy wyżywienie i odzież, poprzestawajmy na tym*” – 1 Tym. 6:6–8 (NP).

Z nauki św. apostoła Pawła wynika, że bogobojne, pobożne życie jest źródłem zadowolenia. Na ogół stwierdza się, że najbardziej zadowoleni są ludzie pracujący. Pismo Święte zaleca pracowitość (Przyp. Sal. 6:6), a potępia lenistwo (Przyp. Sal. 15:19, 24, 30).

Pan Jezus powiedział do swoich uczniów, by nie troszczyli się o jedzenie i ubranie, ale by najpierw szukali Królestwa Bożego i jego sprawiedliwości (zob. Mat. 6:32–33). Stąd wniosek, że musimy nauczyć się rozróżniać, które rzeczy w naszym życiu powinny mieć pierwszeństwo. Jeżeli to potrafimy, nasze pragnienia będą skromne, a nasze potrzeby niewielkie.

Nic tak nie rujnuje szczęścia, jak pragnienie wybicia się ponad innych lub przynajmniej dorównania im. Tego rodzaju dążenie często prowadzi do grzechu. Żona, chcąc prześcignąć sąsiadki np. w sposobie ubierania się, urządzenia mieszkania itp., domaga się od męża więcej pieniędzy, niż jest on w stanie jej dać. Nieustannie naciskany, wyjeżdża za granicę kosztem zadowolenia rodzinnego lub ucieka się niejednokrotnie do nieodpowiednich metod i sposobów zdobywania środków finansowych. To doprowadza niekiedy do kompromitacji i wstydu, do zgrzytów i niedoli całej ich rodziny.

Zazdrość i pożądanie tego, co mają inni, doprowadza wielu ludzi do zgorzknienia i niezadowolenia z życia. Zdarza się, że ma-

terialny dobrobyt zabija szczęście, które dają skromne warunki lub dobre szafarstwo Pańskimi dobrami.

Pewien właściciel dwóch domów – jednego dużego w mieście, a drugiego na prowincji – powiedział: „Ja tych domów nie posiadam, to one mnie posiadają. Całe moje zadowolenie z tych domów jest w tym, że mam dosyć pieniędzy w banku, by zapłacić za nie podatki” (G.W. Naylor).

Prawdziwe, głębokie zadowolenie nie jest zbudowane ze złota ani drogich kamieni, nie z honorów ani sławy czy poklasku tłumu. Zadowolenie jest cechą cichych i ubogich w duchu. Rozkwita tylko tam, gdzie są cnoty; wiara, pokój, nadzieja i miłość; niszczy je i unicestwia pycha, arogancja, poządlwość, nienawiść i złośliwość.

Wiele jest ludzi, którzy podsycają swoje niezadowolenie. Nie zauważają oni dobra, widzą tylko błędy i niedoskonałość. Ciągłe mają o coś pretensje, wydaje im się, że są skrzywdzeni – zmarszczki na czole, zmarszczki na sercu... Nieprawidłowy jest ich stosunek do wszystkiego, gdyż obrali sobie zły wzorzec i idą w nieodpowiednim kierunku. Tacy, aby osiągnąć szczęście, muszą spojrzeć na wszystko pod innym kątem; muszą zmienić cel swoich dążeń i nauczyć się sekretu prostego życia, skromnych pragnień, umiarkowanych aspiracji i ograniczonych ambicji.

W dolinie zadowolenia płyną spokojne wody, ptaki śpiewają radośnie, a serce wznosi się do Boga w uwielbieniu. Przez tę dolinę biegnie droga, którą ciągle należy iść naprzód. Tu nie można być beczynnym, tu należy stale robić postępy.

By być zadowolonym, trzeba mieć nowe, oczyszczone serce, „*albowiem oni Boga oglądać będą*”. Jezus Chrystus miał serce pokorne, miłujące, wyrozumiałe, przebaczące, bezinteresowne. Bóg pragnie, aby każdy z nas był podobny do obrazu Jezusa Chrystusa.

Zdobądźmy czyste serca, a bez względu na okoliczności będziemy naprawdę szczęśliwymi ludźmi! Będziemy wówczas odróżniać pragnienia, które nam wolno zadowolić, od pragnień, które należy tłumić. Ufność w Bogu natchnie nas do śpiewania radosnej pieśni w drodze do zwycięstwa, które nie polega na łatwym życiu, ale na wierności Panu.

Przykładem może być dla nas apostoł Paweł, który mimo prześladowań i cierpień był radosnym człowiekiem. Do wiernych pisał: „*Radujcie się w Panu zawsze; powtarzam, radujcie się*” – Filip. 4:4 (NP).

Zaufajmy Panu bez granic. Wzmocnijmy swą wiarę bez trwogi. Nie zmoże nas wtedy żadna krzywda, bo z nami będzie Bóg. Nie narzekajmy, gdy spada na nas cios, ale dziękujmy za każdy smutek i za każdą radość przeżytych dni. □

Różnica

Czym się różni prawdziwy chrześcijanin – Nowe Stworzenie – od wszystkich innych? Czy dobrymi uczynkami? Nie, bo wielu innych to czyni. Czy uczciwością? Też nie, bo wielu ludzi jest uczciwych. Jedyną rzeczą, którą tylko prawdziwi chrześcijanie czynią jest to, że przyjmują wolę Bożą, która jest wyrażona w Słowie Bożym za swoją. Jedynie to znamionuje prawdziwego naśladowcę Chrystusa – Nowe Stworzenie. „*Nie każdy, który mi mówi Panie, Panie! Wnijdzie do Królestwa Niebieskiego; ale który czyni wolę Ojca Mojego, który jest w niebiesiech*” – Mat. 7:21.

„*A wyciągnąwszy Jezus swoją rękę na uczniów swoich rzekł: Oto matka moja i bracia moi! Albowiem ktobykolwiek czynił wolę Ojca mojego, który jest w niebiesiech, ten jest bratem moim, i siostrą i matką*” – Mat. 12:49–50.

Nowe Przymierze

Bolesław Wyluda

„Oto idą dni – mówi Pan – że zawrę z domem izraelskim i z domem judzkim nowe przymierze. Nie takie przymierze, jakie zawarłem z ich ojcami w dniu, gdy ich ująłem za rękę, aby ich wyprowadzić z ziemi egipskiej, które to przymierze oni zerwali, chociaż ja byłem ich Panem – mówi Pan.” – Jer. 31:31, 32

„Potem wziął kielich i podziękował, dał im, mówiąc: Pijcie z niego wszyscy; albowiem to jest krew moja nowego przymierza, która się za wielu wylewa na odpuszczenie grzechów.” – Mat. 26: 27, 28

Nauka o nowym przymierzu jest obok nauki o Okupie najtrudniejszą w Biblii. Chociaż wersety mówiących o tym przymierzu jest wiele, nie ma systematycznego wykładu tego zagadnienia.

W historii chrześcijaństwa nauka ta najwcześniej została zachwaszczona różnymi teoriami, zwłaszcza że chrześcijanie, chcąc odróżnić się od Żydów, poczęli siebie uważać za tych, z którymi Bóg zawarł nowe przymierze. Sprawa jest tym trudniejsza, że ta sama krew, która oczyści z grzechu całą ludzkość, oczyszcza Jego Kościół, wybierany w okresie Wieku Ewangelii. To zrozumienie stało się dość wcześnie podstawą do stworzenia pojęcia „powszechnego zbawienia” w wieku obecnym, bez odróżnienia „klasy duchowej” od „klasy cielesnej”.

Daje się zauważyć, że wśród „braci” istnieją trudności w zrozumieniu tego zagadnienia. Powszechne i częste twierdzenie, że jesteśmy w przymierzu z Bogiem, nie ułatwia zadania. Aby jednak zrozumieć zawilności naszego tematu, musimy krótko omówić zagadnienia pokrewne.

DWA NASIENIA ABRAHAMAMA

Bóg, Stwórca, przygotowując Abrahama do zawarcia z nim przymierza, wielokrotnie obiecuje mu liczne nasienie: „Potem wypro-

wadził go na dwór i rzekł: Spójrz ku niebu i policz gwiazdy, jeśli możesz je policzyć! I rzekł do niego: Tak liczne będzie potomstwo twoje. Wtedy uwierzył Panu, a On poczytał mu to ku usprawiedliwieniu” – 1 Mojż. 15:5–6; „I rozmnożę potomstwo twoje jak proch ziemi, tak że jeśli ktoś zdoła policzyć proch ziemi, również potomstwo twoje będzie mogło być policzone” – 1 Mojż. 13:16; „Otóż, obietnice dane były Abrahamowi i potomkowi jego. Pismo nie mówi: I potomkom – jako o wielu, lecz jako o jednym: I potomkowi twemu, a tym jest Chrystus” (...) A jeśli jesteście Chrystusowi, tedy jesteście potomkami Abrahama, dziedzicami według obietnicy” – Gal. 3:16, 29.

Obietnica dana Abrahamowi obejmowała swym zasięgiem jednego potomka (nasienie), który jednak składa się z Głowy i Ciała – zupełnego Chrystusa, i mówiła o rozmnożeniu nasienia (potomka) jako proch ziemi. Werset z 1 Księgi Mojżeszowej 15:5 nie mówi o „rozmnożeniu potomka”, lecz o nasieniu jako „gwiazdy na niebie” – bezpośrednim potomstwie Abrahama. Dostrzegamy tu zatem dwie klasy: potomka, pokazanego w Izaaku, czyli kompletnego Chrystusa – gwiazdy na niebie – klasę duchową, i zrodzonych z potomka jako proch ziemi – całą ludzkość. Abraham występuje tutaj jako „ojciec wiary”. Oczywiście, obietnica zawierała też przywileje naturalnego (ziemskiego) potomstwa Abrahama, ale – jak nas poucza apostoł Paweł – ci ziemscy potomkowie to „teraźniejsze Jeruzalem, gdyż jest w niewoli razem z dziećmi swymi”, zaś przymierze Zakonu pokazane zostało w Hagarze (Gal. 4:25).

Zauważmy jednak, że apostoł Paweł w 3 i 4 rozdziale Listu do Galacjan nic nie mówi o nowym przymierzu, lecz o przymierzu Sary i przymierzu Hagar, a zatem o przymierzu

Abrahamowym i przymierzu Zakonu. Przymierze Abrahamowe, opisane w 15 i 17 rozdziale 1 Mojżeszowej, uwzględnia trzy klasy: duchową, ziemską – jako potomków duchowego nasienia – i naturalne dzieci Abrahama. Musimy zatem pamiętać o dwóch warstwach komentarza: 1 – gdy w Abrahamie widzimy „ojca wiary” i 2 – gdy Abrahama traktujemy wyłącznie jako postać historyczną, a nie proroczą.

OKUP

Okup w Nowym Testamencie jest zawsze określany jako równoważna cena – w odniesieniu do Adama. „Pierwszy Adam i drugi Adam” – te pojęcia przywodzą na myśl obraz wagi, na której upadek pierwszego człowieka i wyrok wydany przez Boską sprawiedliwość musi zostać zrównoważony przez „niewinną krew Zbawiciela”. Słowo **Okup** zawiera w sobie przede wszystkim pojęcie **wartości** i nie mówi nam nic o sposobie oddania życia. Inaczej jest z określeniem **Ofiara** – ze słowem tym wiąże się sposób i ceremonia przelania krwi, choć niekoniecznie krwi. Biblia mówi również o ofiarach ze zboża, różnego rodzaju darów i pieniędzy. Na pytanie, w jaki sposób został złożony okup (wartość), możemy odpowiedzieć: „Przez ofiarę krwi Zbawiciela”.

Okup i **Ofiara** to dwa różne pojęcia, których nie należy mieszać, chociaż obydwa dotyczą oddania życia przez Zbawiciela. Nowy Testament zawsze odnosi okup do Zbawiciela, Jezusa Chrystusa (2 Tym. 2:5, 6; Tyt. 2:14; Mat. 20:28).

Musimy pamiętać, że tym, co przywraca nam życie, jest okup, krew Chrystusa. Pan przez ofiarę (mając doświadczenie) może nam pomagać, ale na podstawie okupu. Oczywiście złożenie okupu i ofiary jest ze sobą ściśle powiązane, zwłaszcza gdy mowa o „ofierze za grzech”. Ofiara za grzech to pojęcie, które zawiera w sobie zarówno samą wartość złożonego życia, jak i sposób jej spalania. Z tego też powodu mówimy, że ofiary mogą być również bez okupu, ale słowo „okup” jest określeniem wartości ofiary za

grzech. Widzimy zatem, jak splatają się pojęcia **Okup** i **Ofiara za grzech** (choć nie ofiara jako taka).

W określeniu **Okup** zawarte jest pojęcie „równoważnej ceny”. Zatem jeśli za „prawego” Adama mógł zapłacić taką cenę tylko doskonały Jezus, to członkowie Ciała Chrystusowego nie mogą mieć udziału w okupie. Nie posiadają bowiem wartości doskonałego życia. Z łaski Bożej jednak mogą mieć udział w „krwi ofiarniczej” swego Mistrza. „Skoro zaś dzieci mają udział we krwi i w ciele, więc i On również miał w nich udział (przez spłodzenie ich do boskiej natury), aby przez śmierć zniszczyć tego, który miał władzę nad śmiercią, to jest diabła, i aby wyzwolić wszystkich tych, którzy z powodu lęku przed śmiercią przez całe życie byli w niewoli. Bo przecież ujmuje się On nie za aniołami, lecz ujmuje się za potomstwem Abrahama. Dlatego musiał we wszystkim upodobnić się do braci, aby mógł zostać miłosiernym i wiernym arcykapłanem przed Bogiem dla przebłagania go za grzechy ludu. A że sam przeszedł przez cierpienie i próby, może dopomóc tym, którzy przez próby przechodzą” – Hebr. 2:14–18.

Zauważmy jeszcze dwie sprawy:

1. Udział we krwi dotyczy również tych, którzy w jakimś stopniu wątpią – „podległych niewoli”, zwanych przez Objawiciela „wielkim ludem”;
2. Śmierć Pana (kompletnego – w tym Obłubienicy i jej towarzyszek – wielkiego ludu) oznaczać będzie zniszczenie diabła – jak nas poucza św. Paweł (2 Tes. 2:8), w „paruzji”, przez „epifanię” zabity będzie „niegodziwiec” – ziemskie ramię Szatana. Rozumiemy przy tym, że obiecany na tak wysokim poziomie żywot Ciała Kościoła jest darem Bożym, a udział we krwi – wielkim przywilejem.

POŚREDNIK

Krótkie wyjaśnienie roli pośrednika pomoże nam zrozumieć naukę o nowym przymierzu. Przykładem pośrednika w Biblii jest Mojżesz; jego chwalebna misja polega-

Dawłeszenie z popłomianem

Przymierze Abrahamowe nie miało pośrednika

ła na jednaniu Boga z ludem izraelskim. Biblijny pośrednik jest podobny do mediatora i zawsze występuje pomiędzy zwaśnionymi stronami. Dlatego też ani Adam, ani Abraham nie mieli pośrednika. Musiał go mieć jednak „lud twardego karku”. W pewnej chwili ciężko doświadczony Mojżesz proponuje Bogu, by wymazał go z księgi życia, a ocalił lud. Bóg tej ofiary nie przyjmuje, lecz mimo to zachowuje naród.

Wynika z tego, że pośrednik potrzebny jest wówczas, gdy lud jest niedoskonały i grzeszny, aby przez mądre działanie przywieść go do Boga. Z chwilą oddania Bogu przeprowadzonych do doskonałości ludzi, rola pośrednika, jaką będzie pełnił Zbawiciel, skończy się. Do ważnych atrybutów Jezusa jako pośrednika apostoł Paweł zalicza jednorazową ofiarę życia – Jezus, będąc doskonałym, miał coś, co mógł ofiarować.

Z rozważań tych wnioskujemy, że lud Boży, uznany przez Stwórcę za synów, nie musi mieć pośrednika. Św. Paweł mówi jednak, że przybliżyliśmy się do pośrednika; nie mówi jednak „przez” pośrednika, lecz „do” (Hebr. 13:24) – do Pośrednika, aby stać się Jego częścią, jako „Ciało Chrystusowe”.

Nasze usprawiedliwienie następuje na tych samych warunkach, na jakich skorzysta z niego ludzkość w Tysiącleciu. Jeśli teraz nie wykorzystamy tego usprawiedliwienia i nie wytrwamy w ofiarowaniu do końca życia, w czasie Tysiąclecia nie będziemy już mogli tego zrobić. Nasze usprawiedliwione życie złożyliśmy Bogu na ofiarę, co oznacza, że zrzekliśmy się przywilejów Tysiąclecia na rzecz lepszego życia w niebie.

Z tego względu jednak, że okupem jest jedno życie złożone przez Zbawiciela, nie można go podzielić. Mówimy zatem, że „sprawiedliwość okupu została nam przypisana”, podobnie jak Abrahamowi, chociaż on był usprawiedliwiony, by być przyjacielem Boga; nie mógł być jednak spłodzony do boskiej natury przed Mesjaszem.

STARE I NOWE PRZYMIERZE

W Liście do Hebrajczyków apostoł Paweł szeroko i dokładnie tłumaczy, na czym polega kapłaństwo starego i nowego

przymierza. Pod nazwą „stare” ma na myśli przymierze Zakonu. Nie omawia tu przymierza Abrahama, lecz zajmuje się tamtymi dwoma przymierzami. Wyjaśnimy Boską zasadę: realizacja planu zbawienia zawsze rozpoczyna się od Żydów: Jezus według ciała był Żydem; łaska wysokiego powołania przez siedem lat była głoszona tylko Żydom – od chrztu Pana aż do Korneliusza, poganina. Zatem obietnica zawarcia nowego przymierza odnosi się w pierwszej kolejności do Żydów. Co więcej, wszystkie narody mają przyjść do Jerozolimy, miasta żydowskiego, by słuchać Boga. Zapewne nie chodzi tu o fizyczną migrację narodów, lecz powszechne uznanie Jerozolimy jako stolicy świata i źródła, skąd płynąć będzie zbawienie.

Apostoł Paweł chce wyjaśnić braciom żydowskiego pochodzenia (wszak list pisany jest do Hebrajczyków), czym różnią się warunki starego przymierza Zakonu od warunków nowego. Porównuje pośredników – Mojżesza i Chrystusa, świątynie – namiot na puszczy i świątynię niebieską, ofiary za grzech – ze zwierząt i osobistą ofiarę krwi. Dowodzi też, że Chrystus jako arcykapłan nie należy do porządku Aaronowego (był z pokolenia Judy), lecz Melchizedekowego, którego kapłaństwo było wyższe niż Aaronowe.

Porusza też ważną sprawę: niedostatkim przymierza Zakonu był brak miłosierdzia, przez co nie można było podać zbawczej dłoni upadłemu człowiekowi. Chrystus Pan, który złożył ze swojego życia jedną ofiarę, może stosować miłosierdzie, służyć swym bogatym doświadczeniem, a przede wszystkim, przez swój okup, przywrócić życie ludzkości, dając jej doskonałe warunki naprawy. Stare przymierze miało dwa zadania:

1. Poprzez przekazanie ludziom doskonałych praw wyrzniętych na tablicach kamiennych, miało dać szansę zbawienia i poznania grzechu.
2. Miało zabezpieczyć naród przed degradacją do czasu przyjścia Chrystusa, jak to obrazowo ukazuje św. Paweł: „Czymże

więc jest zakon? Został on dodany (do przymierza Abrahama) z powodu przestępstw, aż do przyjścia potomka, którego dotyczy obietnica; a został on dany przez aniołów do rąk pośrednika” – Gal. 3:19. Dodany do przymierza Abrahama, realizował tę część obietnicy, która dotyczyła naturalnego potomstwa Abrahama w obecnej epoce; a że Zakon nikogo do doskonałości nie przywiódł, Żydzi skorzystają z nowych warunków, by uzyskać życie wieczne pod nowym przymierzem.

NOWE PRZYMIERZE

Realizacja Planu Zbawienia rozpoczyna się od narodzenia Jezusa. Bóg Mu ciało uosobił, wydoskonalił (jak mówi przekład interlinearny) – ciało, które od początku przeznaczone było na okup. Myśli młodego Jezusa, od chwili, kiedy zaczął pojmować rzeczy, skłonne były do ofiary i posłuszeństwa Bogu. Świadczy o tym wydarzenie, jakie miało miejsce w Świątyni, kiedy miał On dwanaście lat. Po ukończeniu trzydziestego roku życia poświęcił się Bogu, rozpoczynając składanie ofiary. Ukazywał, jakie będzie Jego Królestwo w przyszłości. Jego cuda, przypowieści i przysłowia dotyczyły tego chwalebego Królestwa – to o nim wciąż myślał, o nim nauczał. Po to przyszedł na ziemię.

Wygnanie z rajy zamknęło przed człowiekiem drogę do drzewa życia – życia wiecznego. Przed bramą rajy stanęli dwaj aniołowie i wirujący miecz; miecz, który czyha, by ściąć tego, kto spróbuje wejść do rajy i posiąść życie wieczne. Prorok Zachariasz głosi, że miecz „zasnął”, i proroczko woła (13:7): „Ocknij się, mieczu, przeciwko mojemu pasterzowi i przeciwko mężowi – mojemu towarzyszowi! – mówi Pan Zastępów. – Uderz pasterza i będą rozproszone owce, ja zaś zwrócę swoją rękę przeciwko maluczkiemu”. Apostoł Paweł, jakby odwołując się do tego proroctwa, mówi: „A teraz objawionej przez przyjście Zbawiciela naszego, Chrystusa Jezusa, który śmierć zniszczył (dosł.: udaremnił), a żywot i nieśmiertelność

na jaśnie wywiódł przez ewangelię” – 2 Tym. 1:10. Mamy więc dwie łaski: przywrócenia życia i uzyskania nieśmiertelności (Jan 1:16).

Głównym celem planu Bożego był okup za Adama i jego wszystkie dzieci. Wielka miłość Boża przewidywała jednak coś więcej: „na jaśnie wywiódł” (dosł.: oświeciła) nieśmiertelność, jako szczególną łaskę, najpierw dla Syna, potem Jego Ciała. Jest to nagroda za szczególną wierność.

Pierwszym etapem zaprowadzenia nowego przymierza jest zagwarantowanie i zapiecztowanie go drogocenną krwią Chrystusową. Osobnym przywilejem Kościoła Chrystusowego jest udział jego krwi w ofierze Chrystusa. Nie może ona mieć udziału w samej wartości życia, bo życie ludu Bożego jest wciąż niedoskonałe, lecz w ofierze – tak jak to pokazano w *Cieniach Przybytku*⁽¹⁾. Dlatego też ludzkość na swój uprzywilejowany czas musi czekać aż do zakończenia ofiary Ciała Chrystusowego. Ponieważ zaś ta ofiara obejmowała w pewnej części i tych, co nie do końca byli wierni (Wielkie Grono), Boska cierpliwość będzie czekała, aż dokończą oni swoją ofiarę.

Przed śmiercią Chrystus Pan polecił swoje życie Bogu. Wcześniej powiedział jednak, że nikt nie zabrał mu tego życia – będzie miał prawo odwoływać się do niego, aby orędownać za swym ludem. Kiedy Pośrednik (Głowa i Ciało) zostanie skompletowany, a krew Kościoła przedłożona Bogu Ojcu, co pokazane było przez wniesienie krwi kozła Pańskiego do świątynicy najświętszej, sprawiedliwość Boża przyjmie ostatecznie okup i ofiarę jako zapłatę za Adama i jego dzieci i ludzkość zostanie przekazana Chrystusowi, by ją naprawiał i błogosławił.

Jednak – jak już powiedzieliśmy wcześniej – najpierw obejmie to Żydów, wszczepionych we własny korzeń, w Chrystusa (Rzym. 11:25–28), a następnie pozostałe narody, jak mówi Proroctwo Micheasza 4:1–3: „I stanie się w dniach ostatecznych, że góra ze świątynią Pana będzie stać mocno jako najwyższa z gór i będzie wyniesiona ponad pagórki, a ludy tłumnie

Chrystus dla Żydów nie był koronem.

będą do niej zdążyć. I pójdzie wiele narodów, mówiąc: Pójdźmy w pielgrzymce na górę Pana i do świątyni Boga Jakuba, i będzie nas uczył swoich dróg, abyśmy mogli chodzić jego ścieżkami, gdyż z Syjonu wyjdzie zakon i słowo Pana z Jeruzalemu! Wtedy rozsądzać będzie liczne ludy i rozstrzygać sprawy wielu narodów. I przekują swoje miecze na lemiesz, a swoje włócznie na sierpy. Żaden naród nie podniesie miecza przeciwko drugiemu narodowi i nie będą się już uczyć sztuki wojennej."

WARUNKI WPROWADZENIA NOWEGO PRZYMIERZA

I. Podstawa prawna

Każda działalność Boża oparta jest na sprawiedliwości. Nawet wielka miłość Boża nie mogła nic zdziałać przeciwko niej, gdyż sprawiedliwość jest podstawą tronu Bożego. Dlatego też mądrość Boża przewidziała potrzebę okupu, by Adam, a z nim cały rodzaj ludzki, został wybawiony od wiecznej śmierci.

Złożenie okupu i jego zastosowanie wymagało pewnego porządku, o którym mówi apostoł Paweł: „A każdy w swoim porządku: jako pierwszy Chrystus, potem ci, którzy są Chrystusowi w czasie jego przyjścia” – 1 Kor. 15:23. Słowo „porządek”, przełożone ze słowa „tagma” – szyk, jest terminem wojskowym. Oznacza porządek czasowy i przynależność do właściwej rangi. Przekład interlinearny oddaje ten fragment w następujący sposób: „Każdy zaś w własnym szyku: pierwocina Pomazaniec, następnie (ci) Pomazańca w przybyciu [parousia] Jego”. Słowo „pierwocina” (aparche) oznacza „pierwsze ofiary” lub „ofiary z pierwocin”. Apostoł Jakub pisze: „Gdy zechciał, zrodził nas przez Słowo prawdy, abyśmy byli niejako pierwszym zarodkiem jego stworzeń” – Jak. 1:18. Użyto tu również słowa „aparche”. Jednoznacznie mówi o tym Objawiciel: „Zostali oni wykupieni spomiędzy ludzi jako pierwociny dla Boga i dla Baranka” – Obj. 14:4. W słowach: „najpierw Chrystus” mieści się pojęcie Głowy i Ciała. „Potem ci, którzy są Chrystusowi” –

kupieni przez Chrystusa – mowa tu o Adamie i jego dzieciach.

Z analizy powyższych wersetów wynika, że według Boskiego prawa niemożliwe było jednoczesne zbawienie wszystkich – zarówno tych, którzy przeznaczeni są do chwały, jak i tych, którzy pozostaną na ziemi. Zasada dwóch okresów zbawienia, osobnego dla fazy duchowej, a osobnego dla ziemskiej, wynika z ekonomii okupu. Pan dał jedno życie jako okup za wszystkich. Lud Boży, aby zostać usynowionym, musi skorzystać z okupu. Okup w Wieku Ewangelii zastosowany jest za Kościół przez przypisanie i świat nie może z niego jednocześnie korzystać. Jednego życia nie da się podzielić. Dopiero wejście Kościoła (a także Wielkiego Grona) poza zasłonę pozwoli na zastosowanie okupu za świat.

Podstawą każdego zbawienia jest okup. Dlatego też Pismo Święte pokazuje w wielu miejscach, że „czasy naprawienia” nastaną po uwielbieniu ludu Bożego. Tysiącletnie Królestwo może zaistnieć tylko wówczas, gdy jego rząd zostanie zupełnie przygotowany. Objawiciel mówi nam, że tysiącletnia stolica świata – Nowe Jeruzalem – będzie zesłane z nieba (Obj. 21:2). Aby zstąpić z nieba, musi się tam najpierw znaleźć.

Elihu, mówiąc o Bogu, oświadcza: „Przeto wy (przyjaciele Ijoba), mężowie rozumni, słuchajcie mnie: Bóg nie ma nic wspólnego z bezprawiem. Wszchemocny z nieprawością. Owszem, odplaca On człowiekowi według uczynków i sprawia, że powodzi mu się według jego postępowania. Bo to jest pewne, że Bóg nie popelnia bezprawia i Najwyższy nie łamie prawa” – Ijob 34:10–12. Raz dawszy człowiekowi wolną wolę, Bóg nie ingeruje w jego postępowanie. Prawa Boże są tak ułożone, że złe postępowanie człowieka powoduje brak łaski Bożej. Człowiek zawsze jest zmuszany do wyboru. Widzimy tę zasadę w wyborze, jaki został dany Izraelowi: „A jeśli by się wam wydawało, że źle jest służyć Panu, to wybierzcie sobie dzisiaj, komu będziecie służyć: czy bogom, którym służyli wasi ojcowie, gdy byli za Rze-

ką, czy też bogom amorejskim, w których ziemi teraz mieszkacie. Lecz ja i dom mój służyć będziemy Panu” – Joz. 24:15. Dlatego też każde wybawienie zostanie dane na prośbę. Zarówno naród izraelski, jak i cały świat poprosi o życie, zobowiązując się do przestrzegania Boskich praw.

II. Doskonałe warunki

Aby człowiek mógł dokonać sprawiedliwego wyboru, musi mieć odpowiednie ku temu warunki. Najpierw powinien przekonać się, że dalej nie poradzi sobie bez Boga. Pomoc mu w tym wielki ucisk. Utworzone z największym wysiłkiem ekumeniczne królestwo świata nie przyniesie ludziom spodziewanego „pokoju i bezpieczeństwa”. Spowodowany niezadowoleniem klas uciskanych, wielki ucisk przeorze ludzkie serca. Kiedy nastanie, zgodnie z zapowiedziami Daniela i Pana Jezusa, świat będzie już posiadał wiedzę o nadchodzącym Królestwie Bożym – Ewangelia o Królestwie będzie już ogłoszona. Ukierunkuje to proces przemian w ludzkich umysłach (Mat. 24:14). Bóg ze swej strony odmieni atmosferę ziemi (Hebr. 1:10, 11; Ps. 102:26, 27) i usunie choroby i dolegliwości ludzkie, a sama ziemia zakwitnie jak ogród (Izaj. 35:5–7). Prorok Joel pisze: „Nie bój się, ziemio! Raduj się i wesel, gdyż Pan dokona wielkich rzeczy! Nie bójcie się wy, zwierzęta polne, gdyż zazielenią się pastwiska na stepie; drzewa wydadzą swój owoc, drzewo figowe i winorośl obficie rodzić będą. A wy, dzieci Syjonu, wykrzykujcie radośnie i weselcie się w Panu, swoim Bogu, gdyż da wam obfity deszcz jesienny i ześle wam, jak dawniej deszcz, deszcz jesienny i wiosenny. I klepiska będą pełne zboża, a prasy opływać będą moszczem i oliwą. I wynagrodzę wam szkody lat, których plony pożarła szarańcza, konik polny, larwa i gąsienica, moje wielkie wojsko, które na was wyprawilem. Wtedy będziecie jeść obficie i nasycicie się, i wystawiać będziecie imię Pana, swojego Boga, który dokonał u was cudów, i mój lud nigdy nie zazna wstydu. I

poznacie, że Ja jestem wśród Izraela i że Ja, Pan, jestem waszym Bogiem i nie ma innego; i lud mój nigdy nie zazna wstydu” – Joel 2:21–27.

Lepszy też będzie pośrednik między Bogiem a ludźmi – człowiek Jezus Chrystus wraz ze swą Małżonką (1 Tym. 2:5; Hebr. 7:22; 8:6; Gal. 3:29). Mając tak doskonałe warunki, ludzkość będzie mogła dokonać właściwego wyboru.

III. Doskonała informacja

Informacja będzie doskonała. „I już nie będą siebie nawzajem pouczać, mówiąc: Poznajcie Pana! Gdyż wszyscy oni znają mnie, będą od najmłodszego do najstarszego z nich – mówi Pan – Opuścić bowiem ich winę, a ich grzechu nigdy nie wspomnę” – Jer. 31:34. Wiedza ta będzie wpływać również z ogromnej skarbnicy pamięci ludzkiej. Prawo Boże wpisane będzie w serce człowieka: „Złożę mój zakon w ich wnętrzu i wypiszę go na ich sercu. Ja będę ich Bogiem, a oni będą moim ludem” – Jer. 33:33.

Prorok Joel pisze: „A potem wyleję mojego Ducha na wszelkie ciało, i wasi synowie i wasze córki prorokować będą, wasi starcy będą śnili, a wasi młodzieńcy będą mieli widzenia” – Joel 3:1 (NP). Wynika z tego, że wszechstronna informacja od Boga obejmie wszystkich ludzi.

IV. Pomoc

Wiele miejsc w Piśmie Świętym, zwłaszcza w obrazach, pokazuje, że ludzkość otrzyma pomoc w odnowieniu umysłów i pozbyciu się degradacji „teraźniejszego wieku złego”. Doświadczenia Chrystusa Pana, Jego Kościoła i Mężów Starego Testamentu (popiół czerwonej jałowicy) zostaną wykorzystane w czasie wieku „naprawienia”. Poprzez cuda wzbudzenia Łazarza i córki przełożonego synagogi Pan pokazał, że udzielenie pomocy wzbudzonym będzie leżało w gestii ich najbliższych. Wydatną pomocą dla powracających do doskonałości będą też więzi społeczne łączące ludzkość w czasie Tysiąclecia.

Pomoc wynika z filozofii zastosowania Okupu. Okup, jako wystarczająca cena za Adama, obejmuje całą ludzkość. Pan złożył w Okupie nie tylko swoje życie, ale i prawo „rozradzania się i napełniania ziemi”. Tym sposobem Okup obejmuje bez wyjątku wszystkie dzieci Adama. Z Okupu skorzystał już Kościół, za którego był on zastosowany przez przypisanie. Po zabraniu Kościoła do nieba Okup został zwolniony i ta jego część stanowi „nadwyżkę” przy ostatecznej zapłacie, co uwidoczni się zapewne w udzielanej pomocy.

Kiedy Okup zostanie statecznie zapłacony, spowoduje to wzbudzenie z martwych – najpierw tych, którzy mają zagwarantowane życie – Proroków (lepsze zmartwychwstanie: Hebr. 11:35), potem pozostałych. Chociaż Biblia nie wyjawia, jaka będzie kolejność wzbudzenia reszty ludzkości, myślę jednak, że najpierw powstaną ci, którzy będą najbardziej znani żyjącym ludziom. Byłoby trudno rozpoznać np. Adama, gdyby był on pierwszym ze wzbudzonych.

Wzbudzona ludzkość zacznie kroczyć świętą drogą (Izaj. 35:8), wykonując w doskonały sposób wolę Bożą – doskonałe prawo. Całe doświadczenie Kościoła i Proroków będzie tu wykorzystane w tym celu, by pomóc człowiekowi. Jest to „zastosowanie ofiary” jako sposobu wprowadzenia okupu w życie.

Powyższe wersety doskonale określają stan prawny Tysiąclecia. Dopóki Ciało Kościoła nie zostanie uzupełnione, dopóty warunki takie nie zaistnieją na ziemi. Nowe przymierze nie wejdzie w życie przed uzupełnieniem ofiary Ciała Chrystusa.

Przypisy:

(1) Ofiary dnia pojednania – cielec i kozioł – *Cienie Przybytku*, str. 51–68 (wydanie z 1992 r.) □

ZMARTWYCHWSTANIE

Trudno jest uwierzyć ludziom w zmartwychwstanie
Gdy im opowiadać, że ten cud się stanie.

Chociaż przez wieki do kościołów bieżą,

Jednak w zmartwychwstanie prawdziwie nie wierzą.

Każdy odpowiada z wiarą bardzo małą

Nie może uwierzyć żeby tak się stało.

A żeby się ludzie z martwych obudzili

I na tej ziemi znów na nowo żyli.

Udając, że wiarę w sercu swoim mają

Gdy przyjdzie do prawdy wtenczas się przyznają.

Że oni prawdziwie w te rzeczy nie wierzą

Lecz tylko dla oka do kościołów bieżą.

Niech się ci radują, którzy wiarę mają

I dzieło Boże prawdziwie poznają.

Wiedząc, że życie mają zapewnione

Przez Zbawcę drogiego będzie przywrócone.

Jak wielkie cuda czyni Bóg dla ludzi

Czyż On zmarłego z grobu nie obudzi?

Bardzo wszechmocna jest prawica Jego

Co człowiek nie może On dokona tego.

Zapewne że wszyscy będą tym zdziwieni

Gdy zostaną z śmierci przez Boga wzbudzeni.

Bo ich do nieba, piekła wysyłali

A oni spokojnie w grobach swoich spali.

Będzie radość wielka i nieopisana,

Ma być dokonana przez samego Pana.

Gdy się dopełni klasa Kościoła,

Wszystkich On ze snu śmierci powoła.

Katarzyna Żołyńska

Co dobre, to zachowujcie

Watch Tower 1903–3135

Lekcja z 1 Listu do Tesaloniczan 5:14–28

„Badajcie każdą sprawę; co dobre, to zachowujcie; wszystkiego, co ma pozór zła, unikajcie” – wersety 21 i 22 (przekład ks. Kowalskiego)

Lekcja niniejsza jest krótkim i treściwym określeniem postawy, jaką powinni prezentować wierni, aby móc wzrastać w łasce, a ostatecznie okazać się zwycięzcami, przez ich Odkupiciela. Chociaż te słowa były adresowane do świętych w Tesalonice, były one także źródłem siły, zachętą i ćwiczeniem dla wszystkich wiernych w Chrystusie Jezusie od chwili ich napisania aż dotąd. Żadne dziecko Boże nie powinno pozwolić sobie na lekceważenie lub zaniedbywanie tych Boskich dorad. Proporcjonalnie do tego, jak kto je poważa i stara się do nich stosować, o tyle bardziej staje się podobny do Chrystusa, przyjemniejszy Bogu, a ostatecznie uczyni swoje powołanie i wybranie pewnym, dostąpi współdziedictwa z Panem w Jego Królestwie i chwale, a także w chwalebnej służbie dla świata, dla wszystkich rodzajów ziemi. Rozpatrzmy więc poważnie te apostołskie napomnienia.

W kilku wersetach poprzedzających fragment, którym się zajmujemy, św. Paweł zwraca się do braci starszych, lecz napomnień, które zamierzamy rozważyć, nie kierował tylko do nich, gdyż nie uważał ich za oddzielną klasę, kontrolującą lub traktującą pozostałych wiernych jako swoich podwładnych czy parafian. Nic podobnego! Apostoł stosował swoje rady i napomnienia do „braci”, czyli do całego Kościoła, także do siostr. To jednak nie wyklucza myśli, że rady te szczególnie dotyczą starszych, ponieważ są oni wybrani spośród braci jako najbardziej zaawansowani w chrześcijańskiej nauce i praktyce, jako przedstawiciele Ko-

ścioła, aby specjalnie doglądać duchowego dobra Pańskiej trzody.

Słowa apostoła mają zastosowanie do każdego członka tej trzody, proporcjonalnie do jego zdolności i możliwości, lecz z natury rzeczy z tym większą mocą odnoszą się do braci starszych, którzy pod Boską opatrnością mają nadzór nad zborom, by pilnowali samych siebie i „wszelkiej trzody” (Dzieje Ap. 20:28). Toteż chociaż wszyscy powinni uważać, aby rad tu podanych przestrzegać, starsi w każdym zborze powinni odczuwać szczególną pod tym względem odpowiedzialność – odpowiedzialność wypływającą z zajmowanego przez nich stanowiska przedstawicieli zborowych, wzorów trzody (1 Piotra 5:1–3).

NIESFORNI, BOJAŻLIWI, SŁABI

„Nie stojący w rzędzie” (niesforni) są tu odróżnieni od słabych i bojaźliwych. Boskie zarządzenie nakłada pewien porządek a jednocześnie daje zupełną wolność. Właściwie pojmowana wolność może być najlepiej realizowana przez zachowanie pewnego porządku, a porządek najlepiej może być utrzymany przez rozumne rozpoznanie i szanowanie osobistej wolności. Błędem często popełnianym nie tylko przez świeckich prawodawców i nauczycieli, ale także w Kościele Chrystusowym, jest popadanie w skrajność. Niektórzy rozumieją, że wolność to bezprawie, nieporządek, niesforność. Inni, mający zapewne nie mniej dobre intencje, gotowi są forsować reguły porządku i posłuszeństwa do tego stopnia, że prowadzi to do skarlówacenia osobistej wolności poszczególnych członków trzody. Wiele taktu i roztropności potrzeba w tych sprawach, aby zapobiec tarciom pomiędzy ludem Bożym, aby zachować jedność duchową, w miłości i pokoju.

Nie powinniśmy mieć takiego błędnego pojęcia na temat wolności osobistej, aby ignorować reguły, prawa i porządek w zgromadzeniach ludu Pańskiego i w ten sposób okazywać się niesfornymi, samowolnymi, wysuwającymi się na czoło bez pytania zgromadzenia, potrzebującymi hamulca i napominania, by móc zrozumieć, że taka droga jest przeciwna duchowi Pańskiemu i wszystkim zarządzeniom ustanowionym przez Pańskich przedstawicieli – apostołów. Ci, którzy w taki sposób nadużywaliby wolności, potrzebują przestrogi, że ich postępowanie, zamiast służyć ku dobremu, ku błogosławieństwu, pokojowi, radości i rozwojowi, wychodzi na szkodę Kościołowi, a także im samym, ponieważ rozwija w nich i tak już przesadną wojowniczość i zarozumiałość, które utrudniają wszelką działalność zboru, a im samym przeszkadzają w osiągnięciu charakteru koniecznego do udziału w Królestwie.

Podczas gdy jedni potrzebują przestróg i hamulców, inni – bojaźliwi w sercu i słabi – wymagają pomocy, zachęty, podniety. Ponieważ są z natury powolni, łagodni, pozbawieni wszelkiej wojowniczości i pewności siebie, o niskiej samoocenie, potrzebują pewnego bodźca, aby objawić swoje talenty i móc używać ich dla własnego rozwoju i błogosławieństwa ludu Pana.

CIERPLIWOŚĆ WOBEC WSZYSTKICH

„Nieskwapliwość (cierpliwość) wobec wszystkich” oznacza, że zrównoważeni wierni powinni traktować z wyrozumiałością nie tylko słabych i bojaźliwych, o których wspomnieliśmy wyżej, ale wszystkich – także tych, którzy mają za dużo odwagi i samodzielności. Pismo Święte często napomina nas: „*cierpliwości wam potrzeba*” – Żyd. 10:36. Prawdziwe, zaawansowane dzieci Boże powinny na co dzień rozumieć prawdziwość tego stwierdzenia i oceniać cierpliwość jako jedną z głównych cnót chrześcijańskich.

Wzrost w znajomości pomaga w rozwoju naszej cierpliwości. W miarę jak poznajemy cierpliwość naszego Ojca Niebieskiego względem nas, uczymy się okazywać cierpliwość innym.

Im lepiej pojmujemy nieszczęście ciążące na całym rodzaju ludzkim, nasz upadły stan i to, że ten upadek upośledził każdego z nas, w tym czy w innym kierunku, jednych umysłowo, drugich fizycznie, jeszcze innych moralnie – tym bardziej nasza sympatia i współczucie dla bliźnich rośnie i jednocześnie zwiększa się nasza cierpliwość wobec nich.

Jest to prawdziwe szczególnie wobec domowników wiary, u których dostrzegamy różne słabości, niektóre być może większe od naszych, lecz rozumiemy, że i my mamy niedoskonałości, czasami większe niż inni. Myśl, że nasz Ojciec Niebieski uprzywilejował i powołał takich ludzi, powinna wzbudzać w nas ostrożność i rozważę, abyśmy jak najlepiej współdziałali z Bogiem co do tego powołania i, na ile jest możliwe, pomagali tym, którzy wraz z nami starają się postępować wąską drogą śladami Chrystusa Pana. Wobec naszych braci powinniśmy więc mieć szczególną cierpliwość (Rzym. 14:15; 1 Kor. 8:11).

NIE ODPLACAĆ ZŁEM ZA ZŁO

„*Patrzcie, aby kto złem za złe komu nie oddawał*”. Napomnienie to nabiera szczególnej mocy, gdy uświadomimy sobie, jak wiele złego przypisano Pańskim naśladowcom w tamtym czasie i jak wiele trudności i przesładowań z powodu wytrwałości w rozpowszechnianiu Prawdy znosili autor Listu do Tesaloniczan oraz jego adresaci. Napomnienie to poucza, że naśladowcy Pańscy nie mogą odplacać swoim nieprzyjaciołom złem za złe, według przysłów: „*oddać pięknym za nadobne*” lub „*wet za wet*”. Zgodnie z Pańskim wzorem, za wyrządzone nam zło należy odplacać dobrem. Nie powinniśmy odpowiadać łajaniem na łajanie, obelgą na obelgę, uderzeniem na

uderzenie. Obejmuje to także nasze myśli: nie możemy odplacać gniewem za gniew, oburzeniem za oburzenie lub zawiścią za zawiść. Zło dodane do zła nigdy nie uczyni dobra i niczego nie naprawią dwie krzywdy. Nasze współczucie wobec zaślepionych nieprzyjaciół powinno uczyć nas cierpliwości i wspaniałomyślności w myślach, słowach i uczynkach (1 Piotra 2:21–23).

Wierni Pańscy nie tylko nie powinni oddawać nikomu złem za złe, ale mają „*zawsze dobrego naśladować*” – mają czynić to, co jest dobre i co ma uznanie u Pana. Każdy członek Królewskiego Kapłaństwa ma starać się być sprawiedliwym, na ile tylko go stać. Powodowany szlachetnymi uczuciami, będzie postępował w miarę możliwości według zasad sprawiedliwości i doskonałości, pokazanych w całej pełni w naszym Panu. To naśladowanie dobrego ma dotyczyć nie tylko sytuacji wśród braci, którzy starają się robić to samo, ale ma się objawiać także w naszych kontaktach z ludźmi światowymi. Niektóre osoby postronne mogą więcej nauczyć się przez obserwowanie naszych wysiłków unikania złego i naśladowania sprawiedliwości, aniżeli z tego, co opowiadalibyśmy im w pięknych słowach, i prawdopodobnie, gdy zauważą nasze nowe życie, przychylniejszym uchem będą słuchać poselstwa, które dokonało w nas tej przemiany.

CICHA WYTRWAŁOŚĆ NAJWIĘKSZYM MĘSTWEM

Duch tego świata nie uznaje tej części dorady apostoła Pawła. Zachęca on raczej, abyśmy traktowali innych tak, jak oni nas traktują, czynili innym tyle dobrego, ile oni nam czynią, i co za tym idzie, dawali tyle złego, ile go otrzymujemy. Aby wykazać wyższość tego rodzaju myślenia, ludzie światowi zarzucają wiernym Pańskim tchórzostwo. Odwaga to jedna z dobrych cech człowieka, więc dla niektórych stanowi to poważną próbę, gdy są uważani za bojaźliwych. Hamowanie swoich słów i czy-

nów jest dla nich bardzo przykrym doświadczeniem. Nie jest jednak prawdą, że rada Pańska nakłania do zniewieściałości i zniknu odwagi. Ktoś skomentował to następująco:

„Przymiot wyróżniający się w społeczeństwie ugruntowanym na naukach Chrystusa Pana i Jego apostołów to nadzwyczajne męstwo, okazywane nawet w obliczu tortur i śmierci nie tylko przez mężczyzn, ale i przez wątłe kobiety i nieletnie dzieci. Męstwo chrześcijan w pierwotnym Kościele wprowadzało w zdumienie pogańskich władców, którzy starali się nabywać tej cnoty przez filozofię. Zdumiewało też ludzi dzikich, którzy łagodność uważali za tchórzostwo, kiedy trudniej im było przestraszyć misjonarza przychodzącego do nich z Ewangelią, aniżeli najeźdźcę przybywającego w wojennej zbroi. Cicha wytrwałość i znoszenie wszelkich cierpień w spokoju zdradza większy heroizm aniżeli gwałtowne sprzeciwianie się prześladowcom. Zatem chrześcijańska zasada, aby znosić prześladowania, osobiste zniewagi i krzywdy w cichości, dopomaga do rozwoju najwyższej odwagi i najprawdziwszego męstwa. W całej historii ludzkości nie było i nie ma nic bardziej heroicznego, jak stosowanie się do tej zasady”.

ZAWSZE SIĘ RADUJCIE

„*Zawsze się radujcie*” – to takie samo napomnienie, jakie tenże apostoł napisał w Liście do Filipian, co rozważaliśmy w artykule: „*Radujcie się zawsze w Panu*”. Radość chrześcijanina nie jest historyczna, ale ugruntowana na pewnych zasadach, na obietnicach i pocieszających zapewnieniach Boskiego Słowa, które stoi silnie wśród wszelkich burz, doświadczeń i wstrząsów życiowych.

TRWANIE W MODLITWIE

„*Bez przestanku się módlcie; za wszystko dziękujcie*”. Tylko już nieco zaawansowani uczniowie w szkole Chrystusowej są przygotowani do właściwego zrozumienia tej dorady. Poświęciwszy swoją wolę i wszelkie korzyści

obecnego życia Bogu, zamieniwszy dobra ziemskie na niebiańskie, wierni Pańscy są mniej niż inni skłonni modlić się bez przestanku o rzeczy ziemskie. Ponieważ ich uczucia zwrócone są ku rzeczom „w górze”, ich modlitwy tych rzeczy dotyczą – niebiańskiej „odzieży”, niebiańskiego pokarmu, niebiańskiej łaski. Modlą się oni szczególnie o takie kierownictwo Boskiej opatrności, dzięki któremu byłiby zdolni radować się zawsze we wszelkich doświadczeniach, jakie dobry Bóg uzna za najlepsze dla ich duchowego rozwoju. Toteż modlitwy ich składać się będą głównie z dziękczynienia za błogosławieństwa już otrzymane oraz za te, które jeszcze mają nastąpić, a których oni już się trzymają ręką wiary.

Ich modlitwy są zanoszone „bez przestanku”, ponieważ są oni poświęceni w swych sercach, znajdują się w społeczności z Bogiem i pragną czynić Jego wolę. Proszą więc o Jego błogosławieństwo nie tylko przy początku dnia i zanoszą Mu podziękowania nie tylko przy jego zakończeniu, ale starają się we wszystkich sprawach życia pamiętać, że wszystko poświęcili Bogu, i wiarą zawsze spoglądają ku Niemu. Proporcjonalnie do wagi ich przedsięwzięć pojmują wiarą, że Boska opatrność czuwa nad sprawami ich życia i w takim też stopniu za to dziękują.

Taka jest Boża wola względem nas. On chce, abyśmy zawsze zachowywali postawę wypatrywania Jego woli i Jego błogosławieństwa – a chce tego, ponieważ stan taki jest najkorzystniejszy dla robienia odpowiednich postępów na wąskiej drodze i dla uczynienia swego powołania i wybrania pewnym.

DUCHA NIE ZAGASZAJCIE

Wyłożywszy właściwą postawę wiernych wobec Boga, zaleciwszy, by trwali w modlitwach, dziękczynieniach i cichym poddaniu się Boskiej opatrności, apostoł udziela następnie krótkich napomnień co do postawy jednych względem drugich w Kościele, w ich wspólnym utwierdzeniu się w Słowie Bożym, i mówi: „*Ducha nie zagaszajcie. Proroctw nie lekceważcie. Badajcie każdą sprawę; co*

dobre, zachowujcie. Wszystkiego, co ma pozór zła, unikajcie”.

Gdyby stosowano się do tych napomnień, społeczność pomiędzy wiernymi byłaby korzystniejsza. Byłoby to pomocne dla zgromadzenia Pańskich naśladowców w dochodzeniu do mety. Duch Pański między Jego ludem przyrównany jest do „płomienia świętej miłości” względem Pana i wszystkich, którzy są związani z Jego sprawą. Płomień ten zapalony jest przez Boskie poselstwo w każdym członku, w chwili, gdy zostaje on spłodzony z ducha świętego. Ma to więc zastosowanie i do Kościoła w ogóle, będącego pod kierownictwem tego ducha. Im bardziej Kościół wzrasta w znajomości, miłości i społeczności z Panem, tym bardziej ten „ogień świętej miłości” będzie go czynił światłością świata – miastem na górze leżącym, które nie może pozostać ukryte. Ogień, który gdzie indziej jest symbolem zniszczenia, ma tutaj inne znaczenie.

W rzeczy samej „płomień świętej miłości” nie spala ani nie niszczy grzechu. Grzech nie jest częścią Nowego Stworzenia, które sprzeciwia się grzechowi i pragnie jego zniszczenia, aby światło sprawiedliwości i prawdy mogło lepiej błyszczeć. Ten „płomień świętej miłości” może jednak i powinien pochłaniać nasze śmiertelne ciała jako żywe ofiary w służbie dla Pana, Prawdy i braci. Z takim symbolicznym paleniem ciała nowy umysł godzi się w pełni, rozumiejąc, że ma stałe mieszkanie w niebie, i poczytując sobie za radość, iż uznany był godnym cierpieć dla sprawy Pańskiej.

Im silniej ten „płomień świętej miłości” pali się w Kościele, zarówno indywidualnie, jak i zbiorowo, tym większy będzie postęp we wszystkich dobrych sprawach. Stąd też powinniśmy jak najpilniej czuwać nad tym, aby nasze postępowanie, słowa i wszelkie zarządzenia zborowe były regulowane duchem miłości, aby ducha tego nie gasić, nie tłumić błędnymi naukami, formalnościami i ceremoniami czy też zbyt surowymi reguła-

mi albo światowym duchem troski o ten żywot – żadną rzeczą lub okolicznością, które są pod naszą kontrolą.

PROROCTW NIE LEKCEWAŻCIE

Kościół nie powinien lekceważyć proroctw. Apostoł nie mówi tu o proroctwach napisanych przez dawnych świętych proroków, którzy mówili pod natchnieniem ducha świętego. Nie było potrzeby przestrzegać Kościoła w tym zakresie. Apostoł miał na myśli, by nie lekceważyć proroctw, które mogą się pojawić i pojawiają się wśród nas. Wyjaśnialiśmy już, że dar prorokowania w sensie przepowiadania przyszłych wydarzeń był w Kościele w czasach apostołskich jednym z darów ducha świętego. Został udzielony wiernym, by ich wyróżnić i pomóc w utwierdzeniu się w wierze w czasie, gdy natchnione Słowo pisane nie było jeszcze kompletne, a Księgi Starego Testamentu, które już istniały, nie były jeszcze dla wszystkich dostępne.

Zauważamy jednak, że apostoł używał często słów: „proroctwo” lub „prorokowanie” również w sensie publicznego przemawiania, wygłaszania kazań. W pierwotnym Kościele wierni mieli zwyczaj zgromadzać się dla wzajemnego budowania i posilania się. Istniało przy tym niebezpieczeństwo rozmyślenia i mówienia o cudownych darach (np. o darze przemawiania w obcych językach) znacznie więcej niż o logicznych wykładach prawd Bożych. Apostoł upominał więc, aby nie zaniedbując innych błogosławieństw, nie lekceważyli i tego, tj. prorokowania – publicznego wykładania Słowa Żywota. Nasz Pan był kaznodzieją. Kaznodziejami byli również apostołowie i od tamtego czasu aż do dziś Pan powołuje wśród swego ludu instruktorów i kaznodziejów. Nie należy zatem lekceważyć tego rodzaju służby.

Żyjemy w czasach, w których spotkać nas może niebezpieczeństwo skrajnie przeciwne do wspomnianej wyżej postawy. Niektórzy bowiem przykładają zbyt wielką wagę do kazań, a nie dość uwagi zwracają na inne metody wpajania Prawdy i utwierdzania trzo-

dy Pańskiej, by „budować się w świętej wierze” (Judy 20). Za bardzo polega się obecnie na wodzach i ich kazaniach.

DOŚWIADCZAJCIE WSZYSTKIEGO

„Badajcie każdą sprawę; co dobre, to zachowujcie”. Mając w poważaniu prorokowanie, czyli publiczne kazania, wierni Pańscy powinni się nauczyć nie przyjmować niczego bez wcześniejszego krytycznego rozważenia. Należy sprawdzać wszystko, co się słyszy, rozpoznawać, które kazania mają logiczne biblijne poparcie, a które są tylko domysłami czy nawet sofistematami, czyli wykrętym rozumowaniem. Należy tak postępować, aby móc przyjąć i trzymać się tylko tych nauk, które wytrzymują próbę Słowa Bożego i są zgodne z duchem świętym, i potrafić odrzucić wszystko to, co takiej próby nie wytrzymuje.

Niestety, jakże często się o tym zapomina! W dzisiejszych czasach lud Pański musi zwracać szczególną uwagę na to napomnienie apostoła, ponieważ bardzo wiele mówi się obecnie w imieniu Pańskim i rzekomo z Jego Słowa, lecz po dokładniejszym przyjrzeniu się nie jest to ani logiczne, ani biblijne, nie zgadza się ani z literą, ani z duchem Słowa Bożego i powinno być odrzucone, gdyż nie jest prawdziwe ani dobre. Gdyby poświęceni Pańscy sumiennie badali i doświadczali to, co słyszą, wiele rzekomych „prawd na czasie” zostałyby odrzuconych, a w wiernych rozbudzałyby się pragnienie szukania nauk wytrzymujących krytykę Słowa Bożego. Stosujmy się więc pilnie do apostołskiego napomnienia w tej kwestii.

FORMY I POZORY ZŁEGO

Nowsze tłumaczenia oddają myśl apostoła zawartą w wersecie 22 w taki sposób: „*złego we wszelkich formach unikajcie*”. Jest wiele różnych niegodziwości, przybierających różnorakie formy i pozory. Niektóre objawiają swą istotną brzydotę, inne zaś maskują się obłudnie; niektóre jawnie i śmiało wyznają swój zły charak-

ter i usiłują zachęcić wiernych do grzechu, inne natomiast, przybierając postać anioła światłości, starają się zwiść, ściągnąć na bezdroże. Napomnienie mówi, że cokolwiek jest złe, nieważne czy ma formę dobra, czy zła, ma być zwalczane, odrzuć. Nie możemy mówić: „Będziemy źle czynić, aby wyszło z tego dobro” albo „Cel uświęca środki”. Wierni Pańscy muszą postępować według zasad sprawiedliwości we wszelkich sprawach i okolicznościach. Inne postępowanie psułoby charakter, jaki starają się w sobie ukształtować.

Jest jeszcze inna myśl, która choć może nie wypływa wprost z wersetu, przedstawia jednak dobrą i zdrową zasadę, iż powinniśmy unikać wszelkiego pozorów zła. Należy wystrzegać się nie tylko tego, co jest złem, bez względu, jaką formę lub szatę przybiera, ale i wszystkiego, o czym wiemy, że jest dobre, ale ci, którzy nas obserwują – przyjaciele i sąsiedzi, mogliby to ocenić jako zło. Duch zdrowego rozsądku dyktuje nam, że gdy unikamy zła we wszelkich jego formach, a także pozorów zła, nasze działania w sprawach Pana i Prawdy są większe i skuteczniejsze.

Na koniec apostoł wygłasza swoje błogosławieństwo i życzenia. Słowa te są wyrazem jego serdecznych uczuć i pragnień względem adresatów, aby Bóg pokoju poświęcił ich zupełnie. Przy okazji apostoł kładzie nacisk na fakt, że Bóg nie jest Bogiem zamieszania, anarchii i niepokoju, lecz jest Bogiem pokoju, i co za tym idzie, w miarę nabywania wiedzy o Nim w szkole Chrystusowej my również będziemy stawać się miłośnikami pokoju. Pokój Boży mieszkać w nas będzie coraz obficie, rozwijając w nas owoce charakteru, abyśmy czynili pokój słowem i czynem. Napisane jest: „*Błogosławieni pokój czyniący, albowiem oni synami Bożymi nazwani będą*”. Pokój w sercu objawia się też w spojrzeniu, w słowach i w całym postępowaniu człowieka. Pokój taki, według słów apostoła, jest dowodem zupełnego poświęcenia, świadczy też, że w sercu poświęconego mieszka duch Boży i napętnia je pokojem Bożym przeżyższającym wszelki rozum.

DUCH, DUSZA I CIAŁO

„*A cały duch wasz i dusza, i ciało niech będą bez nagany na przyjście Pana naszego, Jezusa Chrystusa*”. Zdanie to apostoł musiał skierować do Kościoła jako całości, a nie do poszczególnych członków, ponieważ nie spodziewał się, aby wszyscy chrześcijanie w Tesalonice dożyli do wtórego przyjścia Pana, podobnie też myślał o sobie (2 Tym. 4:7,8; 2 Piotra 1:12–15). Zatem apostoł nie mówił o duchu, duszy i ciele poszczególnych chrześcijan w Tesalonice, ale o duchu, duszy i ciele całego Kościoła. Innymi słowy, apostoł pragnął, aby Kościół w Tesalonice mógł aż do końca Wieku Ewangelii trwać jako wierne zgromadzenie i Ciało Pańskie, pełne ducha Pańskiego i odważne w Jego pracy.

Wiemy jednak, że te pragnienia i życzenia apostoła nie ziściły się, ponieważ zgromadzenie to, podobnie jak i inne przez niego zapoczątkowane, wymarły. Widać nie zastosowały się wiernie do jego rad i napomnień, nie doświadczały wszystkiego i nie trzymały się dostatecznie mocno tego, co dobre; nie wstrzymywały się od złego, nie były zupełnie poświęcone, duch Pański wśród nich przygasł i jako zgromadzenia zamarły, przestały istnieć. Światło Prawdy ewangelicznej, obdarzywszy niektórych błogosławieństwem, przeszło do innych części świata, szukając takich, którzy byliby sposobni do „*uczestniczenia w dziedzictwie świętych w światłości*” – Kol. 1:12.

Pojęcia „*duch*”, „*dusza*” i „*ciało*” wyjaśnione są szczegółowo w Wykładach Pisma Świętego, tom 5, rozdziały 8 i 12.

„*Wiernym jest Ten, który was powołał, który też to uczyni*”. Tego, że kościół w Tesalonice nie utrzymał się według pragnień i modlitw apostoła, nie należy przypisywać niewierności ze strony Boga. Stało się tak raczej z powodu zaniedbywania się i niewierności tych, do których napomnienia te były pisane, i ich następców. Podobnie jest z każdym powołanym przez Pana. Naszą rzeczą jest słuchać Pańskiego poselstwa i stosować

się do niego, jeżeli chcemy nasze powołanie i wybranie uczynić mocnym. Jeśli nie jesteśmy skłonni słuchać Jego poselstwa i korzystać z form pouczenia, jakie On nam proponuje, wina leży po naszej stronie. Wierny jest Ten, który nas powołał i który gotów jest uczynić dla nas dużo więcej, niż byśmy prosili i spodziewali się, jeśli tylko przyjmujemy wiarą to, co On nam przygotował, i stosujemy się do wskazówek Jego Słowa.

ZAKOŃCZENIE, POZDROWIENIE

„*Bracia, módlcie się za nami*”. Apostoł Paweł nie czuł się wyższy od innych w Pańskiej trzodzie, nie miał ambicji bycia panem i rządcą, nie uzurpował sobie prawa modlitwy na korzyść innych, lecz odczuwał potrzebę modlitwy innych za sobą. Był skromny i polecał się modlitwom braci. Podobny duch powinien cechować wszystkich, którzy pragną być we właściwej społeczności z Bogiem – duch pokory i poważania wobec wszystkich domowników wiary. Każdy powinien odczuwać potrzebę modlitw zanoszonych do tronu łaski – powinien rozumieć, że i najmniejszy z Pańskich maluczkich ma dostęp do tronu niebiańskiej łaski i może tam dostąpić miłosierdzia i znaleźć pomoc w każdej potrzebie.

„*Pozdrowcie braci wszystkich pocałowaniem świętym*”. Taki był ówczesny sposób pozdrawiania, odpowiadający obecnym zwyczajom salutowania, uchylania kapelusza, uścisku ręki. Zwyczaj całowania pomiędzy mężczyznami do tej pory istnieje w krajach wschodnich. Apostoł uważał, że pośród wszystkich, którzy przyznają się do członkostwa w Ciele Chrystusowym, powinna istnieć prawdziwa przyjaźń i serdeczność, przejawiające się również w zwykłych formach pozdrowienia, o ile formy te są przyzwyczajone. Pisząc: „*Pozdrawiam was*”, miał być może na myśli: „*Rad bym was widzieć, być u was i osobiście was pozdrowić*”.

Zanim apostoł napisał życzenie Boskich błogosławieństw dla Kościoła, nałożył na

Tesaloniczan obowiązek odczytania listu także innym braciom. Nie chciał, by traktowali ten list jako osobiste poselstwo do nich, lecz jako poselstwo do wszystkich wiernych Pańskich. Apostoł być może obawiał się, by do umysłów przedniejszych braci nie zakradł się duch cenzury i by nie pobudził ich do zachowania dla siebie treści listu i dzielenia się nią później wybiórczo, według potrzeb i uznania. Gdyby tego rodzaju duch przejawiał się gdziekolwiek wśród starszych zborowych, byłby godny nagany.

Słowo Boże jest przeznaczone dla ludu Bożego i ktokolwiek hamowałby jego rozpowszechnianie, sprzeciwiałby się Panu. Starsi zboru w Tesalonice byli wierni i list ów został odczytany w zborze. I dziś są tacy, którzy potrzebują podobnej przestrogi. Niektórzy kaznodzieje dostrzegają w „*Boskim Planie Wieków*” światło „*na czasie*” dla wiernych Pańskich, lecz zamiast o tym mówić, starają się ukryć je przed trzodą, wykorzystując to do osobistego oświecenia, by błyszczeć ponad innych. Uważają, że takie postępowanie jest właściwe, mądre, roztropne – zapominając o Pańskim zapewnieniu, że Jego głębokości zakryte są przed mądrymi i roztroptymi, a objawiane bywają niemowlątkom (Łuk. 10:21). Dlatego też ci „*mądrzy*” rzadko czynią właściwe postępy. Prawda mija ich, a po pewnym czasie popadają ponownie w ciemność, ponieważ przyjęli Prawdę z miłości nie do niej, lecz do samych siebie (2 Tes. 2:10).

Wierność Panu, Jego trzodzie i Prawdzie nie zależy od drogi, sposobu i osoby, przez które ta Prawda do nas dociera, i wymaga, by Prawdę tę ogłaszać, w jej istotnej czystości, na ile tylko pozwalają nam osobiste możliwości i tak szybko, jak to możliwe, zgodnie z warunkami i potrzebami trzody. Pasterze, którzy sami się pasą, zapominając o trzodzie, są przez Pana przestrzegani i nie mogą spodziewać się powodzenia w rzeczach duchowych, ani radowania się światłością oblicza Pańskiego (Ezech. 34:2, 7–10). □

Życie słowem pochodzącym z ust Bożych

Watch Tower 1902-3058

„Nie samym chlebem człowiek żyć będzie, ale każdym słowem pochodzącym przez usta Boże.” – Mat. 4:4

Chleb to ogólna nazwa pokarmu: wszystkiego tego, co zaspokaja głód, co buduje i wzmacnia, co umożliwi podtrzymywanie życia. Dlatego Pan uczynił z chleba symbol, czyli figurę, pokarmu, który – zgodnie z Boskim zarządzeniem – powinien teraz budować i posilać Jego lud, a przy pierwszym zmartwychwstaniu dać mu życie wieczne. Tym duchowym pokarmem jest Boska prawda i sam Pan, ponieważ w Boskim planie jest On tym, który ową prawdę przekazuje: „droga, i prawda, i żywot”. Nasz Pan jest również nazywany „chlebem żywota” dla swojego ludu. Jeżeli chcemy osiągnąć cel naszych nadziei – życie wieczne, to powinniśmy ten chleb spożywać, czyli przyswajając sobie życiodajne przymioty, jakie Pan daje nam darmo w samym sobie.

Werset przewodni jest odpowiedzią, jakiej nasz Pan udzielił kusicielowi, przebywając na puszczy, poszcząc i odczuwając głód. Kusiciel zasugerował, że Jezus mógłby wykorzystać moc daną Mu wcześniej przy chrzcie w Jordanie, kiedy otrzymał ducha świętego wraz z darami i władzą, która w późniejszym czasie pozwoliła Mu nie tylko uzdrawiać chorych, ale także przemienić wodę w wino i nakarmić tłumy dzięki cudownie rozmnożonym pięciu jęczmiennym chlebom i dwóm małym rybkom. Przeciwnik proponował, aby Pan użył tej mocy dla zaspokojenia własnego głodu. Powiedział: „Rzecz, aby się te kamienie stały chlebem.”

Nasz Pan radował się z posiadania tej mocy, przekazanej Mu za pośrednictwem ducha świętego. Radował się również z tego, że w słusznym czasie będzie mógł dokonywać cudów właściwych dla swojej misji. Wiedział jednak, że ta moc nie była Mu dana dla zaspokojenia Jego egoistycznych celów ani dla zadowolenia samego siebie. Dlatego

więc sprzeciwił się Szatanowi, a Jego odpowiedzią były słowa zacytowane na początku. Zastanawiając się nad tym tekstem, zauważamy, że kryje on lekcję godną uwagi całego ludu Bożego: rzeczy duchowych i Boskich nie wolno używać z wyrachowaniem czy w sposób samolubny. Na ile tylko dzieci Boże umieją, powinny oddzielać i odróżniać swoje osobiste upodobania, chęci i pragnienia od spraw niebiańskich i duchowych; te ostatnie nie mogą służyć ciału, choćby nawet cielesne pragnienia były najczystsze i najlepsze.

W słowach naszego Pana znajdujemy potwierdzenie myśli, że chleb – pokarm – jest konieczny do podtrzymania życia człowieka w obecnych warunkach. Znajdujemy tu jednak coś więcej: Pan zwraca naszą uwagę na życie wyższe od doczesnego, gdyż doczesne w rzeczywistości nie jest życiem, lecz śmiercią. Cała ludzkość znajduje się pod Boskim wyrokiem śmierci; tylko ci, którzy przez wiarę znaleźli się w społeczności z Bogiem, są „przeniesieni z śmierci do żywota”. W innym miejscu nasz Pan powiedział: „Kto wierzy w Syna, ma żywot wieczny; ale kto nie wierzy Synowi, nie ogląda żywota.” Człowiekowi, który chciał zostać Jego sługą i naśladowcą, Pan polecił: „Pójdź za mną, a niechaj umarli grzebią umarłe swoje.”

Patrząc w ten sposób, rozumiemy, że człowiek nie może żyć samym chlebem. Cięży na nim wyrok: „umierając umrzesz”. Nie ma żadnego chleba, żadnego pokarmu, który dawałby życie w pełnym tego słowa znaczeniu – życie, które połączyłoby śmierć w zwycięstwie. Człowiek musi szukać „chleba żywota”, innego niż jakikolwiek pokarm ziemski; musi znaleźć „wodę żywota”, inną niż napoje tu, na ziemi. Właśnie o tym niebiańskim pokarmie mówił nasz Pan w słowach: „Nie samym chlebem człowiek żyć będzie, ale każdym słowem pochodzącym przez usta Boże.”

W jaki sposób możliwe jest życie słowami pochodzącymi z ust Bożych? Co Jezus miał na myśli? Jak Boskie słowa mogą dać nam życie?

Pan chciał nam powiedzieć, że wszystkie nasze nadzieje na wieczne życie pokładamy w Bogu – w Boskim planie i jego obietnicach. Wglądając w te obietnice, wyraźnie widzimy, że według Boskiego planu, mającego swój początek przed założeniem świata, wszystkie Boskie stworzenia, powołane do życia na Jego podobieństwo i pozostające w wierze, miłości i posłuszeństwie, w harmonii ze swoim Stwórcą, otrzymają życie wieczne. Takie jest ogólne Boskie zarządzenie w tej sprawie: posłuszeństwo stanowi warunek życia wiecznego. Niewątpliwie to właśnie miał na myśli nasz Pan, gdy wypowiadał słowa, będące podstawą naszego rozważania. Być może myślał też o tym, że przyszedł na świat w pewnym celu – aby czynić wolę Ojca. Od początku rozumiał, że doskonałe posłuszeństwo Boskiej woli zapewni Mu ostatecznie chwałę, cześć i nieśmiertelność wraz z Ojcem. Jakiegokolwiek nieposłuszeństwo oznaczałoby utratę Boskiej łaski i pociągnęłoby za sobą karę za nieposłuszeństwo – śmierć.

Nasz Pan rozważył więc szybko, że jeśli nie będzie posłuszny woli Ojca i zapewni sobie chleb dla nakarmienia swojego ciała – popełni wielki błąd; że zdobyte w ten sposób pożywienie mogłoby podtrzymywać życie tylko przez krótki czas; że lepiej będzie zaufać Słowu Bożemu, Boskim obietnicom, że wszyscy, którzy miłują Boga, służą Mu i są Mu posłuszni, staną się ostatecznie zwycięzcami, a nawet więcej – otrzymają życie wieczne z Bogiem. Ten wniosek naszego Mistrza zawiera wiele wskazówek dla nas, którzy jesteśmy Jego uczniami i pragniemy iść w Jego ślady. Musimy się nauczyć, że życie człowieka nie polega na obfitości rzeczy, które posiada – pokarmu i ubioru, lecz w najpełniejszym, najwspanialszym i najwyższym sensie zależy od zupełnego poddania się Boskiej woli –

pilnego uważania na każde słowo, które pochodzi z ust Bożych.

Słowa pochodzące z ust Bożych i skierowane do nas nie są takie same, jak słowa przeznaczone dla Pana Jezusa i świętych aniołów. Dzieje się tak, ponieważ jesteśmy dziećmi gniewu i – tak samo jak inni – grzesznikami. Pierwszą zasadą jest więc to, że Pan musi zwracać się do nas w odpowiedni sposób. Dlatego w różnych chwilach i w różnych doświadczeniach Bóg przemawia do nas różnymi językami.

(1) Pierwsze słowo z ust Bożych, które jest do nas skierowane, to posłannictwo sprawiedliwości: mówi nam ono, że jesteśmy grzesznikami, ludźmi niedoskonałymi i bezradnymi, jeśli chodzi o nasze przywrócenie do stanu określonego słowami „na obraz Boży”. To pierwsze słowo pochodzące z ust Bożych jest zatrważające: stwierdza ono, że z powodu grzechu znajdujemy się pod wyrokiem czyli przekleństwem śmierci: „dusza, która grzeszy, ta umrze”; „zapłata za grzech jest śmierć”. Dowiadujemy się, że jesteśmy „dziećmi gniewu, jako i drudzy” – obcymi i cudzoziemcami, oddalonymi od Boga i wszystkich Jego błogosławieństw, przeznaczonych dla tych, którzy Go miłują, są Mu posłuszni i zachowują doskonałość, w jakiej zostali stworzeni. Musimy koniecznie usłyszeć ten głos; musimy się poczuć zatrwożeni i przestraszeni karą śmierci, samotni i słabi z powodu oddalenia od Boga i Jego łaskawych postanowień dla tych, którzy miłują Jego i których On miłuje. Ta bojaźń i przygnębienie są niezbędne, aby w ogólny sposób przygotować nas na następne słowo, pochodzące z ust Bożych:

SŁOWO BOSKIEJ LITOŚCI I POMOCY

(2) Posłannictwo to mówi, że chociaż Bóg okazuje absolutną sprawiedliwość oraz niezmienną swojego pierwszego słowa i wyroku, to jednak jest wobec nas usposobiony dobrotliwie – lituje się nad nami w naszym upadku. Słowo to nie oznacza, że Boska litość przyjmie nas jako grzeszników do

Boskiej łaski w teraźniejszości i przyszłości. Boska litość już wcześniej obmyśliła cenę okupu, która – zaspokajając wymagania Boskiej sprawiedliwości – zezwala na to, aby człowiek powrócił ze swojego stanu grzechu i śmierci do świętości i wiecznego życia, tak jak gdyby nigdy nie zgrzeszył i nigdy nie został skazany. Słowo to, proroczo mówiące o błogosławieństwie i możliwości powrotu dla wszystkich, którzy tego zechcą, zostało na samym początku skierowane do Abrahama: „*Będą błogosławione w nasieniu twoim wszystkie narody ziemi*”. Kiedy ta nadzieja zaczyna świtać w sercu pokutującego człowieka, szukającego życia wiecznego u źródła łaski i prawdy, uszy jego zrozumienia uważnie słuchają kolejnych słów pochodzących od Jego Stworzyciela i oto słyszy: (Dzieje 10:36)

GŁOS BOŻY „OPOWIADAJĄCY POKÓJ PRZEZ JEZUSA CHRYSZTUSA”

(3) Posłannictwo pokoju mówi, że Bóg już przygotował cenę okupu za grzeszników; że Jezus Chrystus z łaski Bożej za wszystkich śmierci skosztował; że Chrystus „*wydany jest dla grzechów naszych, a wstał z martwych dla usprawiedliwienia naszego*”. To słowo z Boskich ust uczy nas, że dzięki tej transakcji, dokonanej całkowicie z Jego inicjatywy, bez naszej namowy czy pomocy, Bóg może być „*sprawiedliwym i usprawiedliwiającym tego, który jest z wiary Jezusowej*”. Wraz z apostołem wykrzykujemy: „*Jeśli Bóg za nami, któż przeciwko nam?*” Jeśli Bóg tak nas umiłował, kiedy jeszcze byliśmy grzesznikami, to jeszcze bardziej miłuje nas teraz, gdy Go szukamy, pragnąc powrócić do społeczności z Nim i przyjmując zapewnienie łaski w Chrystusie Jezusie, naszym Panu. W ten sposób do wszystkich, którzy akceptują pojednanie będące w Chrystusie Jezusie – przez Jego krew, Bóg rzeczywiście kieruje słowa łaski i pokoju; słowa przebaczenia, pojednania, miłosierdzia, miłości i dobroci.

SŁOWO BOŻE DO PRZYBRANYCH SYNÓW

(4) Jeszcze inne słowo, czyli poselstwo, jest skierowane z ust Bożych do tych, którzy usłyszeli o Jego łasce w Chrystusie i ją przyjęli. Bóg nazywa ich dziećmi – już nie „*dziećmi gniewu*” czy „*dziećmi złego*”, lecz przybranymi synami, Jego własnymi dziećmi, którym z radością udziela błogosławieństw na pewnych warunkach, zawartych w słowach: „*Synu mój! daj mi serce twoje!*” To żądanie serca jest żądaniem pełnego poświęcenia, całkowitego odłączenia się, aby służyć Panu. Nasza wola stanowi ośrodek naszej inteligencji, naszej istoty; jeżeli serce, wolę oddajemy Bogu, to oddajemy również wszystkie uczynki, słowa i myśli. Tylko ci, którzy z przyjemnością odpowiadają na to słowo, czyli poselstwo pochodzące z ust Bożych, stają się własnością Boga w tym szczególnym znaczeniu synostwa, odnoszącym się tylko do obecnego Wieku Ewangelii – synostwa w domu synów, którego Głową jest Chrystus Jezus, nasz Pan.

„SŁOWO OBIETNICY”

(5) Brak zrozumienia wielkości naszego niebiańskiego Ojca i bogactwa Jego łaski, okazanej nam w Chrystusie Jezusie, naszym Panu, może spowodować, że nie dostrzeżemy, jak konieczne czy pożądane jest pełne poświęcenie Mu naszych serc. W naszej nieświadomości moglibyśmy powiedzieć: „*Trochę sobie, trochę Panu*”.

Bóg to przewidział i w swojej litości objawił nam zarysy swojego planu; dlatego znów słyszymy Jego głos w „*wielkich i kosztownych obietnicach*”, zawartych w Słowie Bożym. W tych obietnicach Pan pokazuje nam mądrość pełnego poświęcenia się i posłuszeństwa wobec Niego – zapewnia nas przy tym, że przez posłuszeństwo możemy stać się uczestnikami największego z błogosławieństw – Boskiej natury (2 Piotra 1:4). Jakże wspaniałe jest to, że wielki Stwórca nie tylko raczył odkupić grzeszników, ale

także namawia ich i prowadzi do obfitości swoich błogosławieństw! Od początku poświęcenia Bóg udziela człowiekowi pewnej miary ducha świętego, tak aby dana osoba mogła – przez łaknienie i pragnienie słów pochodzących z ust Bożych oraz czerpanie z nich pokarmu – „*dośćgnąć ze wszystkimi świętymi, która jest szerokość, i długość, i głębokość i wysokość; i poznać miłość Chrystusową przewyższającą wszelką znajomość*” – Efez. 3:18, 19. O, tak! Ci, którzy do tej pory słuchali słów pochodzących z ust Bożych i czerpali z nich pokarm, rzeczywiście rozpoczęli nowe życie, znaleźli nową energię – nowe nadzieje, nowe cele, nowe ambicje; „*stare rzeczy przeminęły*” i wszystko przypomina im o chwale niebiańskich rzeczy, o tym, czego „*oko nie widziało i ucho nie słyszało i na serce ludzkie nie wstąpiło*”. Bóg zachował te rzeczy dla tych, którzy Go miłują i którym daje pewną miarę zrozumienia i właściwej ich oceny – daje im to przez swojego ducha, który „*wszystkiego się bada, i głębokości Bożych*”.

KARMIE NIE SIĘ SŁOWEM NAPOMNIENIA

(6) Przysłuchując się dalej słowom pochodzącym z ust Bożych – słowom pięknym i cudownym, słowom żywota – słyszymy słowo napomnienia. Ojciec poucza nas, że nie osiągniemy tych chwalebnych rzeczy, do których nas teraz powołuje, jeżeli nasze poświęcenie i poddanie się wpływowi Jego opatrności i obietnic nie przemieni i nie odnowi naszych umysłów, abyśmy nienawidzili tego, co dawniej darzyliśmy miłością, i pokochali to, co dawniej mieliśmy w nienawiści. Ojciec nie szczędzi ukochanemu synowi karania; tak i Pan nie oszczędzi doświadczeni i ćwiczeni tym, którzy naprawdę są Jego, ponieważ On ich kocha i ponieważ pragnie rozwinąć w nich charakter, które mogą być Jemu przyjemne. Ostatecznie pozwoli to uznać ich za synów na poziomie duchowym, uczyni dziedzicami Bożymi, współdziedzicami z Jezusem Chrystusem, ich Panem.

Słowo to dotyczy konieczności karania nas i rozwijania naszej sprawiedliwości, abyśmy byli przypodobani obrazowi Boskiego umiłowanego Syna (Rzym. 8:29). Słowu temu towarzyszy zapewnienie miłości ze strony naszego Ojca – zapewnienie, że „*jako ma litość ojciec nad dziećmi, tak ma litość Pan nad tymi, którzy się go boją*”. Przez jednego z apostołów Pan mówi: „*Albowiem kogo Pan miłuje, tego karze, a smaga każdego, którego za syna przyjmuje*”. Wyjaśniam nam, że taka dyscyplina nie jest spowodowana Jego gniewem, lecz miłością; jeżeli zostaniemy należycie wyćwiczeni przez tę dyscyplinę, przez próby i doświadczenia naszego życia, możemy być pewni, że „*ucisk nasz nader znacznej chwały wieczną wagę nam sprawuje*”, że wykształci w nas takie charakterystyki, jakich Pan będzie mógł użyć w służbie, do której nas powołał – w służbie Wieku Tysiąclecia, w służbie Królewskiego Kapłaństwa, które połączy się z Chrystusem w dziele sądenia i błogosławienia ludzkości. Właściwą odpowiedź, jaka winna być udzielona przez tych, którzy posiadają prawdziwego ducha synostwa, znajdujemy w słowach naszego Pana i Mistra: „*Nie moja wola, lecz twoja niech się stanie*”; „*zakon twój jest w środku wnętrzości moich*”. Ci, którzy w ten sposób odpowiadają na zsyłane przez Pana ćwiczenia, otrzymują coraz więcej Boskich łask i słyszą inne słowa pocieszenia, łaski i pomocy.

„CIERPLIWOŚCI WAM POTRZEBA”

(7) Bóg kieruje do nas następujące słowo czy też posłannictwo cierpliwości: „*Cierpliwość niech ma doskonały uczynek, żebyście byli doskonali i zupełni, którym by na niczym nie schodziło*” – Jakub 1:4. Nasze udoskonalanie się bardzo potrzebuje tej Boskiej rady – tego słowa pochodzącego z ust Bożych. Mogłoby się nam wydawać, że otrzymaliśmy już wystarczającą ilość prób i doświadczeń, aby udowodnić naszą lojalność wobec Pana i zasad sprawiedliwości; jednak z Boskiego punktu widzenia nasze charakte-

ry nie zostały jeszcze wystarczająco wypróbowane. Dlatego więc Bóg w swojej wielkiej łasce wyjaśnia konieczność cierpliwości, aby „ogniste” doświadczenia, które mają nas wypróbować, nie wydawały nam się czymś dziwnym – „*jakoby co obcego na nas przychodziło*” (1 Piotra 4:12). Wręcz przeciwnie: kiedy wzrastamy w łasce, poznaniu i umiejętności zrozumiewania, wskazuje On, że chwala, cześć i nieśmiertelność, do których został powołany Kościół Wieku Ewangelii, są tak wielkie i wspaniałe, że ludzie, którzy będą mieli udział w tych zaszczytach, muszą spodziewać się surowych prób i doświadczeń. Bóg musi ponad wszelką wątpliwość stwierdzić, że są oni absolutnie lojalni wobec Niego i wobec zasad Jego sprawiedliwości, prawdy i miłości. Nasze charakterystyki muszą się w taki właśnie sposób wykrystalizować i stać twarde jak diament, zanim Pan będzie mógł nas przyjąć jako zwycięzców, którzy odziedziczą wszystkie rzeczy i będą mieli udział w Królestwie i chwale wraz z Wodzem naszego zbawienia. Dalej dowiadujemy się, że Wódz naszego zbawienia musiał być doświadczony i wypróbowany; o ileż więcej my – dzieci gniewu, usprawiedliwione tylko przez Jego łaskę – musimy być dokładnie sprawdzeni co do naszej lojalności.

SŁOWA POCIECHY Z UST BOŻYCH

(8) Może się zdarzyć, że będziemy zaniepokojeni surowością Boskich wymagań wobec klasy zwycięzców. Być może powiemy, że inni są w stanie zdobyć taką chwałę i błogosławieństwa, ale my sami jesteśmy zbyt słabi w naszym upadłym cielesnym i nie możemy spodziewać się zwycięstwa – nie możemy przypuszczać, że wytrwamy w zsyłanych nam przez Pana próbach i doświadczeniach. W takiej chwili Pan znów do nas przemawia – posyła nam łaskawe słowo pocieszenia, otuchy i zachęty, wskazując, iż nie oczekuje od nas doskonałości w cielesnym i doskonałości ciała, które jest słabe i niedoskonałe; mamy starać się o doskonałość serca, woli, umysłu

i intencji. Pan mówi nam, że nie jesteśmy przez Niego sądzeni jako istoty ludzkie według ciała, lecz jako nowe stworzenia według umysłu i nowej woli. Owszem, oczekuje On, że nowy umysł ze wszystkich sił będzie się starał kontrolować ciało i poddawać je sobie; niemniej jednak Pan wie, że z powodu niedoskonałości ciała żaden członek upadłego rodzaju ludzkiego nie jest w stanie osiągnąć cielesnej doskonałości. Dlatego właśnie, zgodnie z Boskim zarządzeniem przez Chrystusa pod Nowym Przymierzem, niedoskonałości ciała, nieakceptowane przez naszą wolę, nie zostaną nam policzone. Są one przykryte zasługą ofiary Chrystusa i Ojciec Niebiański pomija je w swoim postępowaniu z nami. Zapewnia nas, że mamy być sądzeni według ducha (woli, intencji), a nie według ciała.

Jakże wielką pociechą i otuchą są dla nas te zapewnienia! Naprawdę są to wspaniałe słowa żywota! Napędzają nas nadzieją. Jeżeli zamiast absolutnej doskonałości ciała Bóg przyjmie doskonałe intencje naszych serc – to rzeczywiście możemy mieć nadzieję, że osiągniemy wyznaczony nam poziom – poziom doskonałości. Nasze intencje i wola mogą być doskonałe, lub – jak mówi nasz Mistrz – możemy być ludźmi „czystego serca”, chociaż nie jesteśmy w stanie osiągnąć doskonałości cielesnej. Apostoł przekazuje nam słowo pochodzące z ust Bożych: „*Aby ona sprawiedliwość zakonu była wypełniona w nas, którzy nie według ciała chodzimy, ale według Ducha*” – Rzym. 8:4. Możemy więc chodzić według ducha, chociaż nasze śmiertelne ciała nie spełniają wymagań ducha. Nasze umysły mogą chodzić według ducha, nasze intencje mogą być doskonałe – tego właśnie szuka w nas nasz Niebiański Ojciec: doskonałości intencji.

SŁOWO ZMARTWYCHWSTANIA

(9) Dalsze słowo pochodzące z ust Bożych daje nam pewność, że Bóg wie, jakim jesteśmy ulepieniem, i pamięta, że to tylko proch podlegający wyrokowi śmierci: „*boś proch i w proch się obrócisz*” – boś słaby,

niedoskonały i śmiertelny. Celem Boga nie jest jednak pozostawienie człowieka w konflikcie z samym sobą – w konflikcie doskonałej woli z niedoskonałym ciałem. Bóg zamierzył, że w momencie zmartwychwstania otrzymamy nowe, doskonałe ciała, całkowicie odpowiadające naszym nowym umysłom. Pan zapewnia nas, że może i pragnie to uczynić. Swoim wybranym chce dać ciała na wyższym poziomie, niż ludzkie – chce im dać ciała duchowe. Otrzymają oni udział w pierwszym zmartwychwstaniu i odtąd będą w stanie wypełniać wolę Ojca w sposób doskonały, pod każdym względem, tak, jak teraz okazują chęć czynienia Jego woli na tyle, na ile umieją. Cóż za łaskawe zarządzenia! Jakże wspaniałe są te słowa lietości, napędzające nas cudowną nadzieją wiecznego życia i chwały! Do takich wła-

śnie zwycięzców w duchu i w wierze (1 Jana 5:4) skierowane jest ostatnie słowo z ust Bożych: „*Dobrze, słuگو dobry i wierny! Wnijdź do radości Pana twego*”.

Każde słowo pochodzące z ust Bożych – każde napomnienie, zachęta i obietnica – jest niezbędne dla rozwoju tych, których Bóg obecnie powołuje do wiecznego życia jako współdziedziców z Jego Synem w Królestwie. Spożywanie ziemskich pokarmów nie mogło dać wiecznego życia ani chwały, która się z nim wiąże; jedzenie i przyswajanie sobie tych słów pochodzących z ust Bożych może nam dać te wszystkie błogosławieństwa, do których tęsknimy. Dlatego – jako uczniowie Pana Jezusa – pamiętajmy o treści naszego tekstu i starajmy się postępować w myśl tych słów: „*Nie samym chlebem człowiek żyć będzie, ale każdym słowem pochodzącym przez usta Boże*”.

Echa z konwencji

Nałęczów, 29 sierpnia 1999 r.

Z łaski Boga, naszego Miłościwego Ojca i Jego Syna Pana Jezusa Chrystusa, kolejny już raz przybyło tu, do pięknie położonego na Lubelszczyźnie miasteczka około 400 braterstwa, by w wygodnej sali miejscowego domu kultury słuchać dobrego Słowa Bożego.

„**Wystawiajcie Pana, bo jest dobry**” – 1 Kron. 16:34, to motto braterskiej społeczności, którą rozpoczął br. Tadeusz Wójciak. Przedłożył on wniosek miejscowego zboru by przewodniczenie objął br. Józef Sygnowski, co spotkało się z akceptacją zebranych. Brat przewodniczący słowami Św. Jana zapisanymi w Księdze Objawienia 1:3 zachęcił wszystkich do słuchania wyroków Bożych i powołał do usługi br. Michała Targosza. Treść rozważań została zaczerpnięta z księgi proroka Jonasza: „*Co dzieje się na*

okręcie”. Brat Michał apelował do słuchaczy, by podejmowali w swoim życiu rozsądne decyzje, które zależą od tego, jakie jest nasze życie – ułożone, uporządkowane, bogobojne, uczciwe lub też przeciwnie. Wskazał na jedną z najważniejszych i najlepszych decyzji, o jakiej wspomina apostoł Paweł w swoim Liście do Rzymian 12:1. Brat wyjaśnił przy tym pojęcie ofiary, która zawsze wiąże się z wyrzeczeniem, z samozaparciem; nie ma ofiary przyjemnej Panu Bogu, bez uszczerbku w naszym życiu (przykład wdowy wrzucającej grosz do świątynnej skarbony).

Drugim wykładem ze Słowa Bożego usłużył br. Jan Litkowicz: „*Widziałem ten czas...*” – Kazn. Sal. 8:9. Pan Bóg stworzył człowieka wolnym, człowiek mógł wybrać – żywot lub śmierć. Stał się jednak niepo-

słusznym i wybrał śmierć, aż dotąd podlega złu, które przejawia się w panowaniu człowieka nad człowiekiem. Słowo Boże uczy nas, że prawdziwy chrześcijanin nie będzie pragnął panowania nad drugimi (Sędz. 9:8-15). Tym, który „widział ten czas” był Sprawiedliwy człowiek – Jezus Chrystus.

„Strzeż serca swego” – Przyp. Sal. 4:28, to przedmiot rozważań br. Daniela Krawczyka. Nie słowa, nie czyny, nie nasze deklaracje świadczą o tym jakimi jesteśmy, lecz nasze czyste wewnętrzne uczucia, pragnienia i dążenia stanowią wartość przed Bogiem. Mąż Boży Dawid, gdy zgrzeszył, prosił o czyste serce (Ps. 51:12) i prawego ducha.

„Ofiara spokojna”, to temat którym usłużył br. Jan Knop. Podstawą rozważań były słowa Św. Pawła apostoła zapisane w 1 Liście do Koryntian 10:18. Brat podkreślił, że wyrażenie „ofiara spokojna” występuje w Biblii 34 razy i obejmuje swym znaczeniem wdzięczność i cześć dla Pana Boga oraz służb. Część ofiary spokojnej (składana na miedzianym ołtarzu) należała się Panu Bogu, część przeznaczona była dla kapłana, a pozostała część dla składającego. Izraelici składający tę ofiarę wysławiali Boga (1 Król. 8:62-66), a w jaki sposób my możemy to czynić?

- językiem
- uczynkami (1 Jana 3:18)
- wyrozumieniem (Ozeasz 6:6)

„Czasy ochłody” – Dz. Ap. 3:19-21, to piąty i ostatni temat jaki usłyszeliśmy w czasie tej konwencji, a usłużył nim br. Piotr Garbacz. W swych rozważaniach brat poruszył sprawę odpocznienia tj. błogosławieństwa dla ludu Bożego oraz błogosławieństwa restytucyjnego przeznaczone dla całej ludzkości: Izaj. 35 r.; Obj. 22:1.

Godziny braterskiej społeczności dobiegły końca. Życzeniem wszystkich uczestników było, aby poprzez czasopismo „Na Straży” podzielić się radością i Boskimi błogosławieństwami ze wszystkim Braćmi i Siostrami w Jezusie Chrystusie. Wdzięczni jesteśmy Panu Bogu, że zgotował nam tę duchową przystań, gdzie z Jego łaski mogliśmy pić wodę życia podaną nam przez usługujących braci.

Cześć i chwała po wszystkie czasy niech będzie Bogu Ojcu i Panu naszemu, Jezusowi Chrystusowi. Amen.

*Z upoważnienia organizatorów
br. Józef Sygnowski*

Andrychów, 26 września 1999 r.

„Mój pokój daję wam...”. Te pokrzejające słowa wypowiedziane przez naszego Pana Jezusa Chrystusa, a zapisane w Ew. Jana 14:27, witały wszystkich przybyłych na konwencję w Andrychowie.

Chociaż dzień ten nie był tak pogodny i upalny jak, te które go poprzedzały, to jednak około 700 braci, sióstr i drogiej nam młodzieży, zapełniło do ostatniego miejsca salę tutejszego Miejskiego Domu Kultury. Przy łasce i pomocy Bożej mogliśmy urządzić na zakończenie sezonu konwencyjnego, tę miłą ucztę duchową.

Słowem Żywota usłużyło czterech braci. Pierwszym mówcą był br. Paweł Suchanek, który podzielił się z nami tematem „O czasach ostatecznych”. Za podstawę swych rozważań użył słów św. Pawła zapi-

sanych w Liście do Hebrajczyków 10:32-36. Lud Boży znajduje się obecnie na wielkiej próbie, która prowadzi do wspaniałego żywota wiecznego lub śmierci. Tylko przez naszą wytrwałość, cierpliwość, ufność i posłuszeństwo wobec Boga, dostąpimy zbawienia.

Drugim wykładem usłużył br. Jeremiasz Purwin. Jego rozważanie również dotyczyło tematu „Czasy ostateczne”. Na podstawie wielu wersatów Pisma Świętego i obrazów Starego i Nowego Testamentu, brat ten przedstawił, że kończące się w niedalekiej przyszłości 2-gie tysiąclecie, a rozpoczynające się 3-cie tysiąclecie, jest realizacją i wypełnieniem słów naszego Pana zapisanych w Ew. Łukasza 13:32 „*Oto wypędzam demony i dokonuję uzdrowień dziś i jutro, a*

trzeciego dnia skończę”. W 3 tysiącleciu zaplanuje wspaniałe Królestwo Boże.

„Pamiętajcie na przewodników waszych”, to temat 3-go wykładu, którym podzielił się z nami br. Czesław Kasprzykowski. Za podstawę posłużyły mu słowa św. Pawła zapisane w Liście do Hebrajczyków 13:7. Mamy mieć wdzięczność i uznanie dla tych, którzy opowiadali i wyjaśniali Słowo Boże na przestrzeni całego wieku Ewangelii.

Ostatnim mówcą był br. Michał Targosz, a jego temat „Lot nad jaskółczym gniazdem”, skierowany był do młodzieży. Brat apelował do młodych serc, aby w swoim życiu szukały tylko dobrych rzeczy, które są miłe Bogu.

W czasie trwania Konwencji, dla młodzieży zorganizowano szkółkę, która przyniosła im wiele radości i błogosławieństwa.

Dzięki technice końca 20-go wieku, za pomocą Internetu bracia i siostry w dalekiej Australii mogli śledzić przebieg naszej Konwencji.

Nadszedł czas rozstania. Byliśmy wdzięczni Stwórcy za tę miłą i serdeczną atmosferę oraz za obfitość niebiańskiego pokarmu. Wspólną pieśnią i modlitwą dziękowaliśmy Panu Bogu za ten wspólnie spędzony czas. Tą częścią doznanych podczas konwencji błogosławieństw pragniemy podzielić się z Czytelnikami naszego czasopisma „Na Straży”.

*Za uczestników Konwencji
br. Edward Pilch*

Żal po stracie...

„Tedy wstawszy Piotr, siedł z nimi; a gdy przyszedł, wprowadzili go na salę, i obstały go wszystkie wdowy, płacząc i ukazując suknie i płaszczki, które im Dorka robiła, póki była z nimi” – Dz. Ap. 9:39 (BGd).

Jest bardzo smutne, gdy ktokolwiek, a szczególnie ci, co mienia się być chrześcijanami umierając, nie pozostawiają nikogo, ktoby odczuwał ich stratę i serdecznie ich żałował. Świadczy to o życiu, które było albo samolubne, albo bez zrozumienia jego celu. Powinniśmy tak przejść przez życie, aby nasza śmierć była odczuta przez naszych bliźnich, braci i rodzinę jako wielka strata.

Nadestane

Myśli i zdania

Odwaga jest to wiedza o tym, czego się bać, a czego nie.

Platon

Oprócz optymistów i pesymistów istnieje jeszcze trzeci gatunek: przewidujący.

Magdalena Samozwaniec

Dobro jest jedno, a tylko bywa nazywane wieloma imionami.

Euklides z Megany

Dobro to nie jest wiedza, to jest czyn.

Romain Rolland

Dobry los nie jest sprzymierzeńcem beczynnych.

Sofokles

Doprawdy, drzę o swój kraj, jeśli pomyślę, że Bóg jest sprawiedliwy.

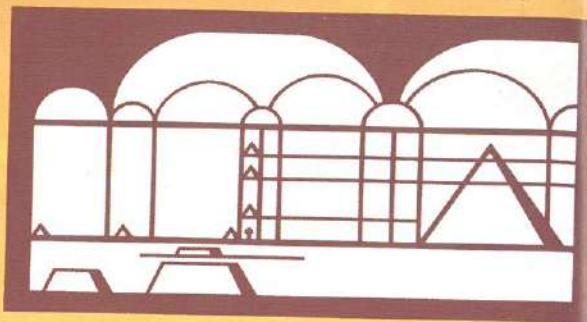
Thomas Jefferson

Dyplomata to człowiek, który dwukrotnie się zastanowi zanim nic nie powie.

Winstone Churchill

PEWNOŚĆ W NIEPEWNOŚCI

Komu z nas nie zdarzyło się zachorować? Poczuć przez chwilę, że zawiodło nas nasze ciało? Przedtem nie myśleliśmy o tym. Wydawało się normalne, że funkcjonujemy i chodzimy, mamy sprawne ręce, widzimy... Zdarzy się, że zawiedzie nas umysł.



A może jest ktoś, kogo nie zawiódł nigdy drugi człowiek, może nawet brat w Chrystusie? Ilu z nas straciło ostatnio pracę? Czy jest coś pewne, prawdziwe i trwałe na tym świecie? Ostatnie lata w nowej, rynkowej rzeczywistości, pokazują z całą prostą bezwzględnością, jak niepewny jest następny dzień. Wszystko staje się względnie nieobliczalne, trudne do opisanego. Wolność jest pełna obaw. Wydaje się, że im łatwiejsze staje się nasze materialne życie, tym trudniej o spokój ducha. Bardzo potrzeba nam pewności.

To nie jest potrzeba wyłącznie naszych czasów. Święty Łukasz tak rozpoczyna swoją Ewangelię: „Postanowiłem więc i ja zbadać dokładnie wszystko od pierwszych chwil i opisać ci po kolei, dostojny Teofilu, abyś się mógł przekonać o całkowitej pewności nauk, których ci udzielono”.

Apostoł Paweł swój wykład na temat życia duchowego skierowany do Rzymian kończy słowami: „i jestem pewien”... Ta pewność ap. Pawła jest dla chrześcijaństwa i dla nas najcenniejszą wartością w niewątpliwie niepewnym życiu. „I jestem pewien, że ani śmierć, ani życie, ani aniołowie... nie zdoła nas odłączyć od miłości Boga, która jest w Chrystusie Jezusie, Panu naszym” — Rzym. 8:38-39.

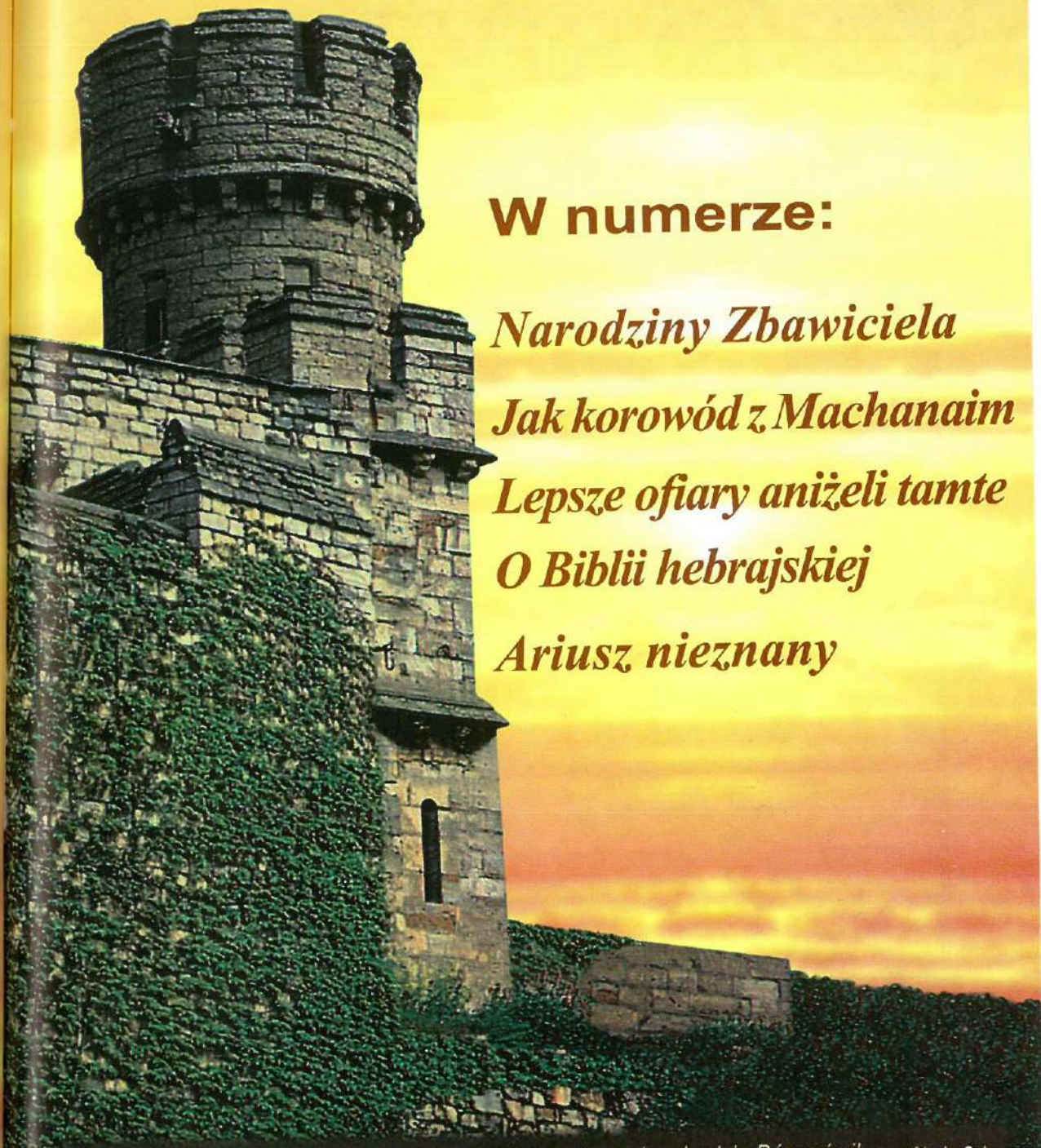


ISSN 0209-3863



Na Straży

ZWIASTUN OBECNOŚCI CHRYSZTUSA
LISTOPAD / GRUDZIEŃ 6/99



W numerze:

Narodziny Zbawiciela

Jak korowód z Machanaim

Lepsze ofiary aniżeli tamte

O Biblii hebrajskiej

Ariusz nieznan